

Ilski, Stanisław / Siedlecka, Jadwiga

Szkoły w gminie Biezuń i ich nauczyciele 1593-1945

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 2, 3-69

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Stanisław Ilski
Jadwiga Siedlecka**

**Szkoły w gminie Biezuń i ich nauczyciele
1593—1945**

Biezuń 1990

Słowo od redakcji

Udostępniamy Państwu drugi i trzeci numer naszego bieżuńskiego wydawnictwa, które w całości poświęcone są problematyce szkolnictwa w gminie Biezuń od końca XVI w. do 1945 r.

Sądzimy, że temat zainteresuje w szczególności byłych uczniów opisywanych szkół. Odnajdą oni w swojej pamięci lata młodości i przypomną sobie swoich nauczycieli.

Za zespół redakcyjny

Roman F. Kochanowicz

Część pierwsza

**“Nie dość na tym ustanowić rządy,
ustanowić prawa, trzeba jeszcze
uformować ludzi, żeby umieli ko-
chać i bronić Ojczyznę...”**

Andrzej Zamoyski

Содержание

Содержание

1. Введение

2. Описание работы

3. Технические характеристики

4. Требования к эксплуатации

5. Заключение

Исполнитель: ООО «РосТех»

Информация об авторе

Автор: Иванов И.И.

Место работы: ООО «РосТех»

Адрес: Москва, ул. Ленина, д. 10

Spis treści

Wstęp	
I. Rys organizacji szkolnictwa elementarnego w Polsce	11
Przypisy do rozdziału I	19
II. Szkoła w Bieżuniu w latach 1593-1918	21
Przypisy do rozdziału II	55
Wykaz skrótów	61
Wykaz źródeł	61
Zestawienie tabel i dokumentów zamieszczonych w tekście .	63
Wykaz fotografii	64
Wykaz aneksów	64
Indeks nazwisk	65

Zawartość części drugiej — BZH Nr 3.

c.d. Szkoły w gminie Biezuń i ich nauczyciele 1593-1945

III. Nauczyciele biezuńskiej szkoły w latach 1919-1945.

Budowa nowej szkoły 1935-1937.

Nauczanie religii.

Harcerstwo.

IV. Nauczanie Żydów w Bieżuniu.

V. Niektóre dane o szkołach, uruchomionych w gminie Biezuń w latach 1919-1939 i ich nauczycielach.

VI. Strajk nauczycielski w 1937 r.

VII. Tajne nauczanie w gminie Biezuń w latach 1939-1945.

Zakończenie.

Wstęp

We wrześniu 1988 roku odbyła się w Bieżuniu uroczystość otwarcia nowo wybudowanej szkoły. I tak jak przed ćwierćwiekiem, w zupełnie małych wioskach, otwierano szkoły "tysiąclatki", wybudowane z rozmachem, tak i teraz, pod wpływem wizji Stefana Gołębiowskiego, powstała w Bieżuniu szkoła "na drugie tysiąclecie".

Z pięknych przemówień powiało jednak odseparowaniem się od przeszłości. Wielkie zasługi, piękne budynki, ale jeszcze większa próżnia historyczna. Komu na tym zależy, żeby setka młodzieży, kończąca co roku tę szkołę, nic nie wiedziała o jej historii, o założycielach i protektorach z dawnych lat, o zwalczaniu zacofania i ciemnoty, o trudnej walce z germanizacją i rusyfikacją, o nauczycielach, wielkich społecznikach i wreszcie o składkach rodziców, którzy niekiedy ostatni grosz przeznaczali na budowę i utrzymanie szkoły! Wiemy, czyją specjalnością było odcinanie od korzeni.¹⁾

Świadomość szkodliwości takich postaw stała się bezpośrednią przyczyną napisania przez nas tej pracy, mimo że oboje nie jesteśmy związani z oświatą ani zawodowo, ani dotychczasowymi zainteresowaniami. Zamiarem naszym jest przybliżenie społeczeństwu wiadomości o szkołach w Bieżuniu i gminie Biezuń za czasów I. Rzeczypospolitej, w zaborze pruskim, Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, aż do odzyskania niepodległości w 1918 roku.²⁾ Ta część pracy powstała na podstawie źródeł archiwalnych ze wszystkimi szczegółami, jakie tylko udało się ustalić. Zawarliśmy to w rozdziałach II, III, V i VI pracy. Rozdziały te dotyczą szkół: w Bieżuniu, wsi kościelnej Lutocin i wsi Jonne. W rozdziale IV wyodrębniliśmy szkolnictwo Żydów w Bieżuniu — ze względu na jego specyfikę. Teksty tych rozdziałów poprzedza część pierwsza o organizacji szkolnictwa w Polsce od czasów najdawniejszych. Sądzymy, że jest to potrzebne, ponieważ nie każdy czytelnik będzie posiadał wiadomości w tym zakresie. Zdajemy sobie sprawę ze zbyt dużej objętości tego rozdziału, ale nie udało nam się zrobić skrótu, który byłby wystarczająco zrozumiały. W trakcie zbierania materiałów doszliśmy do wniosku, że należałoby również podać, chociażby w zarysie, dalszy ciąg działalności w/w szkół, jak również wymienić nowe szkoły wiejskie, które powstały w okresie międzywojennym. Dane, dotyczące szkół w Bieżuniu, Lutocinie i Jonnem stanowią więc dalszy ciąg rozdziałów o tych szkołach. W odrębnym rozdziale VII podajemy informacje dotyczące szkół wiejskich, które powstały w latach 1918-1939. Nie dotyczą one organizacji szkolnictwa, programów, toku nauczania ani warunków materialnych szkół i na-

uczycieli. Sprawy te były dość jednolite w całym kraju i napisano wiele prac na ten temat. W rozdziale VII podajemy więc w zasadzie wykaz szkół i uczących w nich nauczycieli oraz noty biograficzne niektórych z nich. Dane te, z uwagi na brak materiałów archiwalnych inspektoratu sierpeckiego z lat 1919-1939, opierają się z konieczności na źródłach pośrednich, jak na przykład: spisach członków Związku Nauczycielstwa Polskiego; niektórych dokumentach, które są jeszcze w posiadaniu rodzin; na relacjach rodzin i byłych uczniów. Niestety nie wszystkie rodziny chciały z nami współpracować. Nie odpowiedziano na wiele naszych listów i zapytania.

Podając dane o nauczycielach i szkołach okresu międzywojennego, dążyliśmy do tego, aby przygotować bazę badawczą, która będzie podstawą do dalszych badań i dociekań, w niedługej przyszłości przez kogoś z biezuńskiego środowiska nauczycielskiego. Wydaje nam się, że materiał przez nas podany, może dobrze służyć temu celowi.

W pracy zamieszczamy kopie wielu fotografii i niektórych ciekawszych dokumentów.

Przypisy do wstępu

- 1). Już w 1984 roku rozpoczęto działania zmierzające do zmiany imienia szkoły. Imię Andrzeja Zamoyskiego, "tego magnata", drażniło władze wojewódzkie. Przeciwdziałania podjął Marian Przedpełski. Ufundował tablicę pamiątkową z wizerunkiem Andrzeja Zamoyskiego. Tablicę umieszczono na frontonie starej szkoły, a uroczyste odsłonięcie odbyło się 1 września 1984 roku, na inaugurację roku szkolnego. Marian Przedpełski nawiązał kontakt ze wszystkimi szkołami im. Zamoyskich w Polsce, które, w razie potrzeby, miały bronić sprawy. Również część społeczeństwa w Bieżuniu przygotowała się do obrony tradycyjnego imienia szkoły. W 1986 roku ukazał się w Tygodniku Ciechanowskim artykuł proponujący nadanie nowej szkole im. Stefana Gołębiowskiego. Ostra riposta Stefana Gołębiowskiego zniweczyła ten zamiar. (Tygodnik Ciechanowski Nr 42; 17.10.1986). Tradycyjne imię szkoły pozostało, a tablica pamiątkowa z wizerunkiem Andrzeja Zamoyskiego zdobi fronton nowej szkoły.
- 2). Gmina Biezuń obejmowała większość terytoriów obecnej gminy Lutocin, której wówczas nie było. Do Bieżunia należały więc m.in. wsie: Lutocin, Jonne, Seroki, Mojnowo, Obręb. Sąsiednia gmina Stawiszyn (Sławęcín), obejmowała wioski położone za Wkrą z wyjątkiem Sadłowa i Karniszyna. Ta struktura administracyjna nie zmieniła się w okresie międzywojennym, podczas okupacji i po wojnie, aż do roku 1954, kiedy utworzono Gromadzkie Rady Narodowe. W niniejszej pracy uwzględniamy szkoły dawnej gminy Biezuń. W rozdziale VII jest jednak wyjątek: podajemy dane o szkołach w Myślinie i Kobylej Łące, wioskach, które należały do gminy Stawiszyn (Sławęcín). Spowodowane to jest niewielką odległością tych wsi od Bieżunia oraz faktem, że w okresie międzywojennym dzieci tamtych czterooddziałowych szkół kontynuowały naukę w szkole w Bieżuniu.

I. Rys organizacji szkolnictwa elementarnego w Polsce.

W Polsce piastowskiej wychowanie umysłowe skupiało się w dwu ośrodkach: na dworze panującego władcy oraz w środowisku kościelno-klasztornym. Rozwój szkół, głównie katedralnych i kolegialnych, rozpoczyna się w Polsce na przełomie XII i XIII wieku. Szkoły często były zarządzane i finansowane przez rady miejskie, a w programie nauczania dominowała problematyka handlu i rzemiosła. Nauczycielami byli najczęściej duchowni świeccy i zakonni.¹⁾

Najbardziej rozpowszechnionymi szkołami w średniowieczu były szkoły parafialne. W XV i XVI wieku nastąpił ich intensywny rozkwit. Przyczyną tego był rozwój mieszczaństwa i jego dążenie do oświaty pod wpływem haseł renesansowych. Na przełomie XVI i XVII wieku liczba szkół parafialnych wiejskich i miejskich dochodziła w Polsce do czterech tysięcy.²⁾

W szkołach miejskich, poza wiedzą elementarną, uczono gramatyki łacińskiej, śpiewu kościelnego, ministrantury oraz prawd religijnych i modlitw. Nauczyciela, najczęściej absolwenta założonego w 1364 r. przez Kazimierza Wielkiego, Uniwersytetu Krakowskiego, utrzymywał proboszcz lub rada miejska. Szkoły na wsi znajdowały się w dużo gorszej sytuacji, poziom ich był bardzo niski. Nauczycielami byli najczęściej absolwenci miejskich szkół parafialnych, którzy sami potrafili zaledwie czytać i pisać.

Pod koniec XVII wieku szkoły parafialne zaczęły powoli upadać, jednak część z nich przetrwała aż do czasów Komisji Edukacji Narodowej.

W pierwszej połowie XVIII wieku Rzeczpospolita szlachecka chyliła się ku upadkowi. W umysłach świątłych obywateli zrodziła się wówczas myśl o reformie edukacji w Polsce. Wstępnym działaniem była reorganizacja szkolnictwa pijarów i powstanie Collegium Nobilium w Warszawie. Gruntowna reforma szkolnictwa była konieczna, aby przygotować młodzież do przemian, jakie miały się dokonywać we wszystkich dziedzinach życia. Na posiedzeniu sejmku w 1764 r. Andrzej Zamoyski mówił: "Nie dość na tym ustanowić rządu, ustanowić prawa, trzeba jeszcze uformować... serce, uformować umysł..."³⁾

Sejm 17 X 1773 r. powołał do życia Komisję Edukacji Narodowej, która była pierwszą w Europie świecką i państwową władzą oświatową, jedynym w Polsce centralnym urzędem dla Korony i Litwy. Już w pierwszych dniach swej działalności KEN, w skład której

wśród m.in. A. Zamoyski, natrafiła na poważne trudności. Brak było jakichkolwiek wzorów organizacyjnych, pieniędzy, podręczników i nauczycieli.⁴⁾

W 1775 r. powołano Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które opracowało program nauczania, zorganizowało nadzór pedagogiczny oraz nawiązało współpracę z uczonymi polskimi i zagranicznymi. Szczytowym osiągnięciem stworzonego przez KEN systemu oświaty i wychowania było opracowanie państwowego kodeksu szkolnego.⁵⁾

Na początku swej działalności KEN zachowała sieć i podział organizacyjny dawnych szkół jezuickich na szkoły o wyższym poziomie naukowym, zlokalizowane w miastach wojewódzkich i szkoły niższe w powiatach.

Na mocy ustawy z 1783 r. system ten został zmieniony. Cały obszar Rzeczypospolitej podzielono na 10 wydziałów — 6 w Koronie i 4 na Litwie. W każdym wydziale była jedna szkoła wydziałowa i kilka podwydziałowych. Na czele szkoły wydziałowej stał rektor. Jego pomocnikiem był prefekt. Poza tym w szkole wydziałowej pracowało sześciu profesorów kaznodziej i jeden lub dwóch nauczycieli języków obcych, zwanych metrami. Szkołą podwydziałową kierował prorektor, najczęściej pracowało w niej jeszcze trzech profesorów. W szkołach wydziałowych było 6 klas, a program nauczania realizowano w ciągu siedmiu lat, bowiem klasa V była dwuletnia. W szkołach podwydziałowych były 3 klasy, a program nauczania — sześciolatek. W obu typach szkół program obejmował: arytmetykę, algebrę, geometrię, rysunek mierniczy i historię naturalną, w skład której wchodziły: botanika, geologia, rolnictwo, ogrodnictwo, nauka o zachowaniu zdrowia oraz fizyka. Poza tym uczono również gramatyki, logiki, historii, sztuki i rzemiosł oraz języków obcych — francuskiego lub niemieckiego. Dawny system, oparty na pamięci, zastąpiono metodą poglądową. W szkołach pojawiły się pomoce naukowe: mapy, globusy, modele. Nowością w szkolnictwie polskim było wprowadzenie do programu nauki czasopism fachowych: „Dziennika Handlowego” i „Monitora”. Wzmocnieniu emocjonalnej więzi wychowanków ze szkołą służyły uroczystości rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego oraz rocznice wydarzeń. W uroczystościach takich często brał udział sam król Stanisław August, który nie szczędził pieniędzy na rozwój oświaty.⁶⁾

W szkołach, którym udało się przetrwać, szczególnie nacisk położono na przygotowanie uczniów do działalności praktycznej. Obok czytania, pisania i rachowania oraz religii i nauki moralności świeckiej, w szkołach wiejskich wprowadzono wiedzę o rolnictwie, ogrodnictwie i hodowli, a w szkołach miejskich wiedzę o handlu, rzemiośle i przemyśle.

Ustawy z 1783 r. określiły ostatecznie trójstopniowy podział szkół na szkolnictwo parafialne, średnie i wyższe.⁷⁾

Z chwilą powstania KEN funkcjonowały w Polsce jedynie dwa uniwersytety — Krakowski i Wileński, trzeci — Lwowski po I rozbiórce znalazł się na terytorium Austrii.

Wielką wagę przywiązywano do kształcenia nauczycieli i w ogóle do zawodu nauczycielskiego, o czym świadczy fakt tworzenia seminariów dla profesorów. Jedno otwarto w 1780 r. przy Akademii Krakowskiej, drugie zaś w 1783 r. przy Akademii Wileńskiej. Nauka w seminarium trwała 4 lata. Dla kandydatów tego zawodu stworzono osobny stan zwany "akademickim". O stosunku do nauczycieli świadczy również przyznanie im dość wysokiej pensji oraz pełnej emerytury po 20 latach pracy.⁸⁾ Sytuacja szkolnictwa uległa po rozbiorach radykalnemu pogorszeniu, jednak ustawy Komisji Edukacji Narodowej pozostały wzorem dla organizatorów szkolnictwa w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim.

Szkolnictwo w zaborze pruskim.

Władze pruskie zlikwidowały system szkół parafialnych, a zamiast nich wprowadzono szkoły elementarne. Oświata miała stać się narzędziem germanizacji polskiego chłopca i mieszczanina, przyczynić się do stworzenia potężnego państwa pruskiego. Sprawy szkolnictwa powierzono władzom administracyjnym w kamerach (województwach). Ograniczono w ten sposób wpływ duchowieństwa na sprawy wychowania młodzieży. W 1800 r. opracowany został tzw. "Plan Szkoły". W miejscowościach, gdzie powstały szkoły, miały być tworzone Towarzystwa Szkolne, składające się z mieszkańców wiosek należących do rejonu. Nadzór nad szkołami należał do lokalnych Komisji Szkolnych, w skład których w mieście wchodził burmistrz, proboszcz lub duchowny protestancki, na wsi — właściciel majątku oraz jeden lub dwóch gospodarzy jako przedstawiciele rodziców. Komisje Szkolne miały pełnić dozór i zapewnić opiekę materialną. Towarzystwo Szkolne natomiast miało obowiązek utrzymania nauczyciela, który oprócz pensji mógł wypasać bydło na pastwiskach należących do gromady. Nauczyciela zatrudniała lokalna Komisja Szkolna lub dziedzic, jeśli utrzymywał szkołę. Nauka była obowiązkowa. W miastach wojewódzkich obowiązek ten miały spełnić dzieci, które ukończyły 5 lat, na wsi dzieci 6 i 7-letnie. Nauka miała trwać do 13 roku życia. Zajęcia zaplanowane zostały przed i po południu, po 3 godziny dziennie, od 7 do 10 i od 13 do 16 godziny. Rok szkolny dzielił się na dwa półroczia. Pierwsze rozpoczynało się po Wielkanocy i trwało do św. Michała (29 wrześ-

nia), drugie zaczynało się od połowy października.

Los polskiego szkolnictwa elementarnego został ostatecznie przesądzony za rządów O. Bismarcka. Proces germanizacji rozpoczął się od przymusu nauki w języku niemieckim, ograniczenia praw nauczycieli i przenoszenia ich w głąb Niemiec. Polityka władz pruskich napotykała na sprzeciw dzieci, rodziców i nauczycieli. Wybuchły strajki szkolne, organizowano tajne nauczanie języka polskiego, historii i geografii Polski. Powstały organizacje oświatowe i filantropijne. Największe zasługi w szerzeniu polskości położyło Towarzystwo Oświaty Ludowej, a po jego likwidacji w 1878 r. — Towarzystwo Czytelni Ludowych.⁹⁾

Szkolnictwo w Galicji.

Procesowi germanizacji najwcześniej poddano polskie dzieci w zaborze austriackim. Szkoły parafialne zostały podporządkowane władzom państwowym. Szkoły elementarne podzielono na dwa rodzaje — tzw. trywialne, czyli wiejskie, i główne, czyli miejskie. Szkoły trywialne miały uczyć wiedzy elementarnej, religii i wychowywać posłusznych poddanych cesarstwa austriackiego. Obowiązek utrzymania tych szkół złożono na barki szlachty. Szkoły główne miały przygotować młodzież do dalszej nauki lub pracy w rzemiośle i handlu. Nauka odbywała się w języku niemieckim. Od 1815 r. szkoły elementarne oddano całkowicie pod nadzór kleru. Rozwój ich był bardzo słaby, o czym świadczy fakt, że w połowie XIX wieku na terenie Galicji objęto nauczaniem elementarnym tylko 16% dzieci. Na 2280 szkół elementarnych 85 było szkołami głównymi.¹⁰⁾

Po uzyskaniu przez Galicję w 1886 r. autonomii, powołano nową władzę oświatową — Radę Szkolną Krajową. Odsunięto kościół od nadzoru nad szkolnictwem. Przywrócono w szkołach język polski, a nauczanie było bezpłatne i obowiązkowe. Powszechność nauczania hamowała jednak galicyjska szlachta, co spowodowało, że na początku XX wieku do szkół ludowych uczęszczało tylko 58% dzieci w wieku szkolnym, a liczba analfabetów dochodziła do 56%. Poprawę przyniósł rok 1906. Nastąpiło wówczas połączenie różnych organizacji nauczycielskich w Krajowy Związek Nauczycieli Ludowych. Powstawały państwowe i prywatne seminaria nauczycielskie. Przy seminarjach żeńskich prowadzono kursy dla wychowawczyń ogrodników dziecięcych. Bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej funkcjonowały w Galicji 32 ogrodniki i około 200 ochronek.

Szkolnictwo w zaborze rosyjskim.

W zaborze rosyjskim walkę o polskie szkoły prowadzono w ciągu całego okresu niewoli. Bezpośrednio po rozbiórce Polski Katarzyna II przystąpiła do likwidacji szkół Komisji Edukacji Narodowej. W tej sytuacji mężem opatrnościowym okazał się Napoleon. Car Aleksander I złagodził wówczas politykę w stosunku do Polaków. Kuratorem okręgu wileńskiego został mianowany Adam Czartoryski. Zezwolono na zakładanie polskich szkół na terenach zabranych Polsce podczas rozbiorów. Wzorem KEN całe szkolnictwo miało podlegać Uniwersytetowi Wileńskiemu. Bezpośredni nadzór nad szkołami w guberniach północnych sprawował Adam Czartoryski, a w południowych Tadeusz Czacki, przy współudziale Hugona Kołłątaja. A. Czartoryski bardziej dbał o szkolnictwo średnie. W guberniach: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej T. Czacki i H. Kołłątaj otoczyli szczególną troską szkolnictwo elementarne. Projekt H. Kołłątaja zakładał utworzenie w miastach szkół dwuklasowych z dwoma nauczycielami i czteroletnim okresem nauki. Na wsi planowane były szkoły jednoklasowe z jednym nauczycielem i dwuletnim okresem nauczania. Prócz przedmiotów ogólnych nauczana miała być wiedza praktyczna. Projekt H. Kołłątaja został zatwierdzony.

Szkolnictwo w Księstwie Warszawskim.

W 1807 r., bezpośrednio po powstaniu rządu Księstwa Warszawskiego, powołano centralną władzę oświatową — Izbę Edukacyjną, której prezesem został Stanisław Kostka Potocki.¹¹⁾ W 1812 r. przemianowano ją na Dyрекcję Edukacji Publicznej, która działała do 1815 r. na wzorach KEN.

Strukturę szkół elementarnych określała ustawa, wydana 12 stycznia 1808 r., zatytuowana "Urządzenie Szkół Miejskich i Wiejskich Elementarnych". Była to pierwsza polska ustawa o powszechnym, publicznym i świeckim nauczaniu. Ustawa ta zalecała tworzenie szkół elementarnych w każdym mieście i w rejonach wiejskich. Pieczę nad szkołą miało sprawować Towarzystwo Szkolne, z którego wybierana była Rada Towarzystwa, zwana "Dozorem Szkolnym". Fundusze czerpano ze składek wszystkich właścicieli ziemskich, właścicieli warsztatów i kupców. Ustawa wprowadzała obowiązek szkolny dla dzieci miejskich w wieku od 6 do 11 lat, dla wiejskich w wieku od 8 do 11-12 lat. Oprócz wiedzy elementarnej, religii i higieny, program przewidywał naukę wiedzy rolniczej, ogrodniczej, elementów miernictwa, handlu i rzemiosła. Dziewczęta

zapoznawano z robotami domowymi i gospodarskimi. Szczególną uwagę zwracano na przygotowanie nauczycieli dla szkół ludowych. Założono w tym celu trzyletnie seminaria nauczycielskie w Poznaniu i Łowiczu.

W strukturze szkolnictwa Księstwa Warszawskiego dużo było elementów zaczerpniętych ze szkolnictwa w zaborze pruskim.¹²⁾

Szkolnictwo w Królestwie Polskim.

Upadek Księstwa Warszawskiego i powstanie Królestwa Kongresowego nie zahamowały rozwoju szkół elementarnych. Konstytucja Królestwa powierzyła sprawy szkolne Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na czele której stanął Stanisław Kostka Potocki. Liczba szkół elementarnych zwiększyła się, a z inicjatywy S. Staszica zaczęły powstawać tzw. szkoły niedzielne, przeznaczone dla biedoty miejskiej. Niezadowolony z tego car Aleksander I w 1820 r. usunął K. Potockiego ze stanowiska ministra. Polityka jego następców doprowadziła szybko do regresu w szkolnictwie. Zniesienie obowiązku płacenia przez chłopów składek na szkoły przyczyniło się bezpośrednio do ich zamykania z powodu braku funduszy. W 1830 r. obowiązek szkolny wypełniało zaledwie co 65 dziecko wiejskie, a liczba szkół zmniejszyła się prawie o połowę.¹³⁾

Po upadku powstania listopadowego nastąpiło dalsze pogorszenie sytuacji szkolnictwa polskiego. Zniesiono Komisję Rządową Wyznań i Oświecenia Publicznego, a utworzono Okręg Naukowy Warszawski, będący rosyjską władzą szkolną, podporządkowaną całkowicie i bezpośrednio ministrowi oświaty w Petersburgu. Od 1840 r. rozpoczęto rusyfikację szkół elementarnych. A kiedy w 1851 r. car Mikołaj I zniósł obowiązek szkolny i potwierdził ustawą nieobowiązkowość płacenia składek, nastąpił ponownie gwałtowny spadek ilości szkół elementarnych na wsi. Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych narastające nastroje antyrosyjskie przyniosły złagodzenie polityki oświatowej caratu. W 1861 r. zlikwidowany został Okręg Naukowy Warszawski, a wznowiła działalność Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na czele z margrabią Aleksandrem Wielopolskim. W 1862 r. car zatwierdził "Ustawę o Wychowaniu Publicznym w Królestwie Polskim". Postępowy charakter ustawy ujawnił się szczególnie w stosunku do szkolnictwa elementarnego. Po skończeniu tzw. klasy przygotowawczej (wstępnej) przy szkole elementarnej, uczeń miał prawo rozpocząć naukę w szkole średniej. Szkolnictwo elementarne oparto na funduszach publicznych, uwalniając tym samym chłopów od składek szkolnych. Wybuch powstania styczniowego zniweczył jednak

zamierzenia tej ustawy. W 1867 r. wznowił działalność Okręg Naukowy Warszawski, podległy Petersburgowi. Do szkół zaczęto wprowadzać język rosyjski. Sprawy oświaty w guberniach powierzono Dyrekcjom Naukowym, powołanym na mocy tzw. Ustawy Jegenheimskiej, czyli ukazu z dnia 30 VIII (11 IX) 1864 r. Królestwo Polskie zostało podzielone na 10 dyrekcji. Na ich czele stał Dyrektor Szkół, który nadzorował wszystkie zakłady szkolne na terenie guberni. Dyrektor był członkiem Rady Wychowania Publicznego, a w miastach gubernialnych — członkiem Rządu Gubernialnego. Czasowe zastępstwo dyrektora pełnił Inspektor miejscowego gimnazjum, który był również zwierzchnikiem gimnazjum i progimnazjum żeńskiego. W 1867 r. zaszły pewne zmiany: dyrektorów zastąpiono Naczelnikami Dyrekcji Naukowych, którzy z urzędu byli stałymi członkami Rady Kuratora przy Warszawskim Okręgu Naukowym. W 1899 r. powołano w Królestwie Polskim urząd Inspektorów Szkół Ludowych, którzy mieli pomagać Naczelnikowi Dyrekcji.¹⁴⁾ Do szkół elementarnych wprowadzono w 1872 r. obowiązek nauczania czytania i pisania w języku rosyjskim. Zadbano też o odpowiednią kadre nauczycielską. W tym celu uruchomiono trzyletnie kursy pedagogiczne.¹⁵⁾ Sytuacja szkolnictwa stawała się niezwykle trudna. Rusyfikacja, która polegała nie tylko na nauczaniu w języku rosyjskim, ale i przekazywaniu dzieciom tekstów poddańczych, połączona z obciążeniem kosztami nauki, pogłębiała niechęć polskiego społeczeństwa do szkół rządowych. Organizowano więc nauczanie prywatne i tajne szkółki elementarne. Walka o polskość szkoły nasiliła się szczególnie w okresie rewolucji 1905 r. Organizowano wówczas liczne strajki szkolne, domagając się polskich podręczników i nauczania w języku polskim. O powszeczną, bezpłatną i świecką szkołę polską walczył zawiązany w 1905 r. Polski Związek Nauczycielstwa oraz Polska Partia Socjalistyczna i SDKPiL, także Macierz Szkolna.¹⁶⁾

Podstawowe problemy i działania organizacyjne szkolnictwa powszechnego w Odrodzonej Polsce.

Przed I wojną światową na terenach zaboru pruskiego i rosyjskiego nie istniało szkolnictwo polskie. Nie było polskich nauczycieli i polskich podręczników. Istniały różne systemy oświatowe, np. na terenie zaboru pruskiego był 8-letni obowiązek szkolny, w zaborze austriackim 6-letni, a na terenie Kongresówki obowiązek szkolny nie istniał w ogóle. Toteż zorganizowanie oświaty w wyzwolonej Polsce natrafiało na wiele przeszkód. Przede wszystkim dzieci w wieku szkolnym trzeba było poddać repolonizacji.

Pierwszym aktem prawnym Szkoły Powszechnej był dekret o obowiązku szkolnym z 7 lutego 1919 r. Dekret ustalał 7-letni obowiązek szkolny, ale dopuszczał również tworzenie szkół 4 i 5-letnich oraz zezwalał na pobieranie nauki początkowej poza szkołą publiczną.

Następnym aktem prawnym była ustawa o zakładaniu i utrzymaniu szkół powszechnych z 17 lutego 1922 r. Według tej ustawy szkoły miały być zakładane w odległości nie większej niż 3 kilometry, z tym, że obwód szkolny mógł być ustalony przy minimum 40 i maksimum 650 dzieciach. Od liczby dzieci uzależniano stopień organizacyjny szkoły. Szkołę jednoklasową z jednym nauczycielem organizowano, gdy liczba dzieci nie przekraczała 60. Dwuklasową z dwoma nauczycielami tworono dla 60 do 100 uczniów. Pełną siedmioklasową szkołę zakładano, gdy liczba dzieci w obwodzie przekraczała 300. W szkołach najniżej zorganizowanych realizowano program nauczania czterech oddziałów.

W 1929 r. dotknął Polskę szczególnie boleśnie kryzys ekonomiczny. Dało się to odczuć również w dziedzinie oświaty. Bez pracy pozostawało 10 tysięcy nauczycieli. Wprowadzono tzw. bezpłatnych praktykantów, a byli to nauczyciele, którzy nieodpłatnie wykonywali swój zawód, utrzymując się z datków społecznych lub w inny sposób. W roku szkolnym takich praktykantów, oczekujących na etat w szkolnictwie powszechnym, było zazwyczaj powyżej 900.

Inicjatorem nowej reformy szkolnej był minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Janusz Jędrzejewicz. Przedstawiony przez niego projekt ustawy został uchwalony przez sejm 11 marca 1937 r. Ustawa ta wprowadzała m.in. obowiązek kształcenia młodzieży do lat 18.¹⁷⁾ Wprowadzono trzy stopnie organizacyjne szkół o jednakowym, siedmioletnim okresie nauczania. Szkoły powszechne I stopnia, w ciągu siedmiu lat nauki, realizowały program czterech klas, z tym, że trzecia klasa była dwuletnia (a i b), a klasa czwarta trzyletnia (a, b, c). Szkoły II stopnia realizowały program sześciu klas, ale klasa VI była dwuletnia (a i b). Natomiast szkoły III stopnia miały siedem klas jednorocznych. Podział szkół powszechnych na trzy stopnie był niekorzystny dla dzieci wiejskich. Absolwenci szkół I stopnia po 7 latach nauki nie mieli prawa wstępu do gimnazjum.¹⁸⁾ Wysiłki działaczy oświatowych nie były jednak w stanie rozwiązać wszystkich problemów w ostatnich latach przed II wojną światową. Brakowało około 20000 nauczycielskich etatów, ponad 45000 izb lekarskich, a około pół miliona dzieci pozostawało poza szkołą.¹⁹⁾

Szkolnictwo powszechne podczas II wojny światowej.

Wybuch II wojny światowej spowodował upadek systemu oświaty. Już od początku okupacji niemieckiej szkolnictwo polskie na terenach wcielonych do Rzeszy przestało istnieć. Na terenie Śląska i Pomorza, a częściowo i Poznańskiego, dzieci polskie zmuszono do korzystania ze szkół niemieckich, albo tworzone dla nich oddzielne szkoły z językiem niemieckim i z nauczycielami niemieckimi. Najczęściej jednak, podobnie jak w innych rejonach przyłączonych do Rzeszy, polskie dzieci były zabierane do pracy w niemieckich gospodarstwach rolnych, na drogach i przy pracach porządkowych. Używanie języka polskiego było dotkliwie karane. Szkolnictwo wyższe, średnie i zawodowe nie istniało. Odrębna była sytuacja w Generalnym Gubernatorstwie. Szkoły wyższe i średnie nie istniały. Dopuszczono jednak nieliczne szkoły zawodowe. Istniały szkoły powszechne, ale ograniczono znacznie ich ilość i uczono w nich jedynie podstawowych umiejętności — czytania, pisania i rachowania.²⁰⁾

Już we wrześniu 1939 r. rozpoczęto, niezależnie w różnych regionach Polski, organizowanie kompletów tajnego nauczania. Głównym organizatorem był Związek Nauczycielstwa Polskiego, który pod kryptonimem TON (Tajna Organizacja Nauczycielska), rozpoczął działalność w październiku 1940 r. W 1940/41 r. Rząd Polski na Emigracji powołał Departament Oświaty i Kultury, który przejął nadzór i opiekę finansową nad wszystkimi organizacjami tajnego nauczania w Polsce. Funkcję dyrektora departamentu powierzono Czesławowi Wycechowi. Szkoła podziemna uratowała dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży od demoralizacji, zapewniła również ciągłość szkolnictwa polskiego oraz wychowała oddanych ojczyźnie ludzi.²¹⁾

Zagadnienie szkolnictwa Żydów ujęliśmy w odrębnym rozdziale.

Przypisy do rozdziału I

¹⁾ Józef Krasuski, *Historia Wychowania*, W-wa 1985 r., s. 40, 43, 44, 47, 48.

²⁾ Tamże, s. 56.

³⁾ Renata Dutkova, *Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973 r., s. 116. W/g *Diariusz Sejmu Convocationis, siedmioniedzielnego warszawskiego...*, 1764, s. Qla, Mowa Jędrzeja Zamoyskiego.

⁴⁾ S. Tync, *Komisja Edukacji Narodowej*, Wrocław 1954, s. 44.

- ⁵⁾ Józef Krasuski, op.cit., s. 93-94.
- ⁶⁾ Tamże, s. 98.
- ⁷⁾ Izabela Klarner, Działalność KEN na Mazowszu, Rocznik Mazowiecki, t. IV, W-wa 1976 r., s. 281.
- ⁸⁾ Andrzej Woltanowski, Ryszard Wołoszyński, Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794, W-wa 1973 r., s. 185-192.
- ⁹⁾ Michał Grzybowski, Szkolnictwo Elementarne na Mazowszu Północnym na przełomie XVIII i XIX w. w świetle wizytacji kościelnych (1764-1830), Płock 1987 r., s. 22-24.
- ¹⁰⁾ Józef Krasuski, op. cit., s. 129-130.
- ¹¹⁾ Tamże, s. 130-133.
- ¹²⁾ Michał Grzybowski, op. cit., s. 33-34.
- ¹³⁾ a. Czesława Gaska, materiały do Dziejów Szkolnictwa w Woj. i Guberni Płockiej (1819-1914), Notatki Płockie 1980 r., nr 3, s. 26.
b. Józef Krasuski, op. cit. s. 133-134.
c. Michał Grzybowski, op. cit., s. 88.
- ¹⁴⁾ a. Czesława Gaska, op. cit., s. 26-27.
b. Józef Krasuski, op. cit., s. 134.
- ¹⁵⁾ Zdzisław Bieńkowski, Zarys Dziejów Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Wymyślnie 1867-1969. Wymyślnie Seminarium Nauczycielskie, powołane 1 lutego 1867 r., miało spełnić, zdaniem rosyjskich władz oświatowych, szczególną rolę w procesie rusyfikacji społeczeństwa. Początkowo, do 1872 roku nosiło ono nazwę Kursów Pedagogicznych. Kursy zorganizowano w budynkach poklasztornych, przekazanych przez Komisję Likwidacyjną Królestwa Polskiego, powołaną po Powstaniu Styczniowym w celach represyjnych w stosunku do Kościoła i ziemian, którzy brali udział w tym narodowym zrywie. Do szkoły należały również 4 morgi ziemi, dwa ogrody i przyległy park, zwany "borkiem". Nauka w seminarium trwała trzy lata. Do seminarium przyjmowano młodzież męską przede wszystkim pochodzenia chłopskiego. Uważano, że ta grupa społeczna najłatwiej da się wychować w duchu wiernopoddańczym. Nauczanie w seminarium odbywało się w języku rosyjskim. Również modlitwa, odmawiana przed i po nauce była po rosyjsku. Lekcje gimnastyki były zajęciami wojskowymi. Język rosyjski zajmował szczególnie uprzywilejowaną pozycję. Na naukę jego przeznaczano 6 godzin tygodniowo, a na język polski zaledwie jedną godzinę. W programie celowo ograniczono naukę fizyki, chemii oraz algebry, aby w ten sposób uniemożliwić absolwentom wstęp do szkół wyższych. Większość nauczycieli w seminarium stanowili Rosjanie. Nauczyciele polscy wykładali jedynie religię, język polski, muzykę, śpiew i gimnastykę. Wielką rolę miały spełniać tzw. dni galowe, które były obchodzone wyjątkowo uroczysto. W kościele po Mszy świętej odbywały się specjalne modły za pomyślność cara i panującego domu, a następnie chór szkolny śpiewał hymn — "Boże — caria chrańij". W ciągu blisko 50 lat prowadzonej w tym seminarium rusyfikacji adeptów zawodu nauczycielskiego, szkołę opuściło 862 absolwentów z tytułem nauczyciela początkowego. Większość z nich, wbrew oczekdwaniom zaborcy, zachowała czynną postawę patriotyczną, godną szacunku i dumy narodowej.

- ¹⁶⁾ a. Czesław Gaska, op. cit., s. 29.
b. Józef Krasuski, op. cit., s. 135.
c. Polska Macierz Szkolna w Warszawie. Założone w 1905 roku stowarzyszenie m.in. przez H. Stenkiewicza i I. Chrzanowskiego, stawiało sobie za cel prowadzenie oświaty polskiej we wszystkich środowiskach bezpłatnie. Macierz prowadziła szkoły elementarne, średnie, kursy dla analfabetów, biblioteki i in. W 1907 roku została przez władze carskie zlikwidowana. Reaktywowano ją w 1916 r. — przetrwała do 1939 r. (wg. Encykl. PWN, W-wa 1964 r., t. VI).
- ¹⁷⁾ Józef Krasuski, op. cit., s. 180.
- ¹⁸⁾ Relacja nauczyciela Romana Gnypa, który przed II wojną światową uczył w szkole w Mojnowie.
- ¹⁹⁾ Józef Krasuski, op. cit., s. 181.
- ²⁰⁾ Józef Krasuski, Tajne Szkolnictwo Polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945, W-wa 1947 r., s. 42.
- ²¹⁾ Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, W-wa 1964 r., t. XI.

II. Szkoła w Bieżuniu w latach 1593-1918

Pierwszą wzmiankę o nauczaniu w Bieżuniu znajdujemy w sprawozdaniu z wizytacji generalnej kościoła lutocińskiego z 1598 roku, przeprowadzonej przez Archidiakona Płockiego Jana Górskiego. Brzmi ona: "...Tertius honestus **Martinus** a Biezuñ rector Schola quinque annis". (Trzeci świadek — Marcin, od pięciu lat rektor szkoły w Bieżuniu). Wynika z tego, że nauczyciel (rektor) Marcin uczył w szkole w Bieżuniu od 1593 roku. Wizytujący kościoły, prócz stwierdzenia istniejącego stanu faktycznego, przesłuchiwał również "świadków" w sprawie działalności księdza i organisty. Właśnie jednym z takich "świadków" był Marcin — rektor szkoły w Bieżuniu. W tym samym roku znajdujemy zapis z wizytacji kościoła w Bieżuniu: "...Rector Scholae fuit tunc traditum pont absens, vetulit esse sacerdos modestum et non bibarem..." (Rektor szkoły był wtedy nieobecny. Sędziwy kapłan podaje, że jest (on) skromny i nie pijący.)¹⁾ W dokumentach tych nie ma jednak wzmianki o lokalu szkoły ani o ilości uczniów. Sądzić można, że było ich kilku, a nauczanie prowadzone było najprawdopodobniej w domu organisty.

Nie znaleźliśmy żadnych dokumentów, mówiących o nauczaniu w XVII wieku. Nie ma również danych z pierwszego ćwierćwiecza XVIII wieku. Wizytacje dziekańskie kościoła biezuńskiego z 3 VI 1724 r. i z 1725 roku nie wymieniają szkoły w Bieżuniu ani nauczyciela.²⁾

Wzmianka o istnieniu szkoły przykościelnej pojawia się dopiero w 1738 roku. W wizytacji dziekańskiej jest wpis: "Szkółka blisko plebanicy o jednej izbie z komorą y sienią."³⁾ W 1740 roku, w sprawozdaniu z wizytacji generalnej kościoła biezuńskiego, jest uwaga, że plebania jest zniszczona i nie zdatna do mieszkania i że jest obok szkoła, w której teraz "reverendus parochus" (czcigodny pleban) mieszka o yednej izbie z komorą y sionką stara..."⁴⁾ Następną wizytacja generalna w 1763/64 roku nie wymienia szkoły w Bieżuniu⁵⁾. Nie musi to jednak oznaczać, że szkoły nie było. W tym okresie władze kościelne nie żądały jeszcze bezwzględnie sprawozdań z działalności szkoły. Wizytator umieszczał w protokole dane według własnego uznania.

Nowy rozdział w dziejach szkolnictwa w Bieżuniu, tak jak w całym kraju, rozpoczyna się z chwilą powstania Komisji Edukacji Narodowej w 1773 roku. Ale już przedtem, w 1767 roku, po złożeniu pieczęci kanclerskiej, Andrzej Zamoyski zajął się dobrami biezuńskimi, w których wówczas zamieszkiwał. Miasto Biezuñ otrzymało nowy przywilej lokacyjny wg prawa magdeburgskiego. Przywilej ten

zatwierdził 13 lutego 1767 roku król Stanisław August Poniatowski. Andrzej Zamoyski w swojej ordynacji o nadaniu praw miastu z dnia 20 marca 1767 roku zobowiązuje m.in. mieszczan bieżeńskich do uiszczania składki do kasy miejskiej na utrzymanie szkoły elementarnej, wspólnej dla wszystkich wyznań.⁶⁾ Oprócz Andrzeja Zamoyskiego, który był współtwórcą Komisji Edukacji Narodowej, ściśle związany z działalnością oświatową był w 1774-81 roku proboszcz bieżeński Szczepan Hołowczyc (1741-1823), członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych od 1775 roku, wizytator szkół na Mazowszu, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zaufany sekretarz biskupa Michała Poniatowskiego, a od 1819 roku Prymas Królestwa Polskiego.⁷⁾ W związku z piastowaniem tak wysokich urzędów, nie mógł on jednak zajmować się osobiście szkołą w Bieżuniu. Biorąc powyższe pod uwagę, można by sądzić, że w tym okresie działała w Bieżuniu szkoła elementarna. Dokumenty jednak temu przeczą. W protokole wizytacji generalnej kościoła bieżeńskiego z dnia 26 września 1775 roku znajdujemy wpis: "...nie znajdują się takowi, którzyby uczyli szkoły...".⁸⁾ Możliwym jest, że w tym czasie dzieci dworzan miały nauczyciela prywatnego. Niewykluczone, że funkcję tę pełnił kapelan dworski.⁹⁾

M. Grzybowski nie podaje w swoich pracach istnienia nauczania elementarnego w Bieżuniu w latach 1773-1785¹⁰⁾. Należy sobie uświadomić, że dla Andrzeja Zamoyskiego wobec spraw państwowych, sprawa szkoły w Bieżuniu była sprawą marginalną. Poza tym zorganizowanie szkoły nie było sprawą łatwą — brak było nauczycieli, a funkcję tę pełnili najczęściej zakonnicy, księża lub niektórzy organiści, natomiast miejscowi mieszczanie nie kwapili się do płacenia składek. Nauczanie w niewielkim zakresie musiało okresowo mieć jednak miejsce, bowiem w 1782 roku wizytacja dziekańska kościoła bieżeńskiego stwierdza: "...pomieszkanie dla organisty, domek, w którym dzieci uczy...".¹¹⁾ Dodać należy, że w 1781 roku dzieci Andrzeja Zamoyskiego, a przede wszystkim synów Aleksandra i Stanisława, uczył i wychowywał w Bieżuniu Stanisław Staszic.¹²⁾

Inicjatywa Andrzeja Zamoyskiego i dyrektywy biskupa Michała Poniatowskiego zrealizowane zostały dopiero w 1786/87 roku. Założona została wówczas szkołka przykościelna, w której nauczał wikartusz, dominikanin **Teodor Machczyński**¹³⁾ mimo że według ordynacji z 1767 r. składkę na utrzymanie szkoły (i nauczyciela) mieli uiszczać mieszczanie, nauczyciel opłacany był przez dwór. Miała to być szkoła dla wszystkich wyznań, ale szkołka żydowska powstała już wcześniej. W 1775 roku kancelaria nadworna biskupa Michała Poniatowskiego wydała szereg zezwoleń na założenie szkół

żydowskich, między innymi w Bieżuniu.¹⁴⁾ W wizytacji generalnej z 26 września 1775 roku czytamy: "...pośród rynku niewierni Żydzi mają bóżnicę, czyli szkołę z kuminem, tam gdzie niegdy były koszary wojska saskiego wystawione..." Prawdopodobnie był to zmodyfikowany cheder.¹⁵⁾

W 1793 roku Biezuń znalazł się w zaborze pruskim. W latach 1793-1794 sporządzony został inwentarz miast, który stwierdza, że w Bieżuniu jest szkołka dla dzieci i jeden nauczyciel.¹⁶⁾ W oddzielnej pozycji podano dziewięciu uczniów, ale należy sądzić, że chodzi tu o uczniów u rzemieślników. Biezuń liczył wówczas 754 mieszkańców — 517- katolików, 148 Żydów, 88 — luterantów i 1 kalwina. W tym było: 111 chłopców poniżej 10 lat i 104 dziewczyny. Powyżej 10 lat zanotowano 46 chłopców i 47 dziewcząt.¹⁷⁾

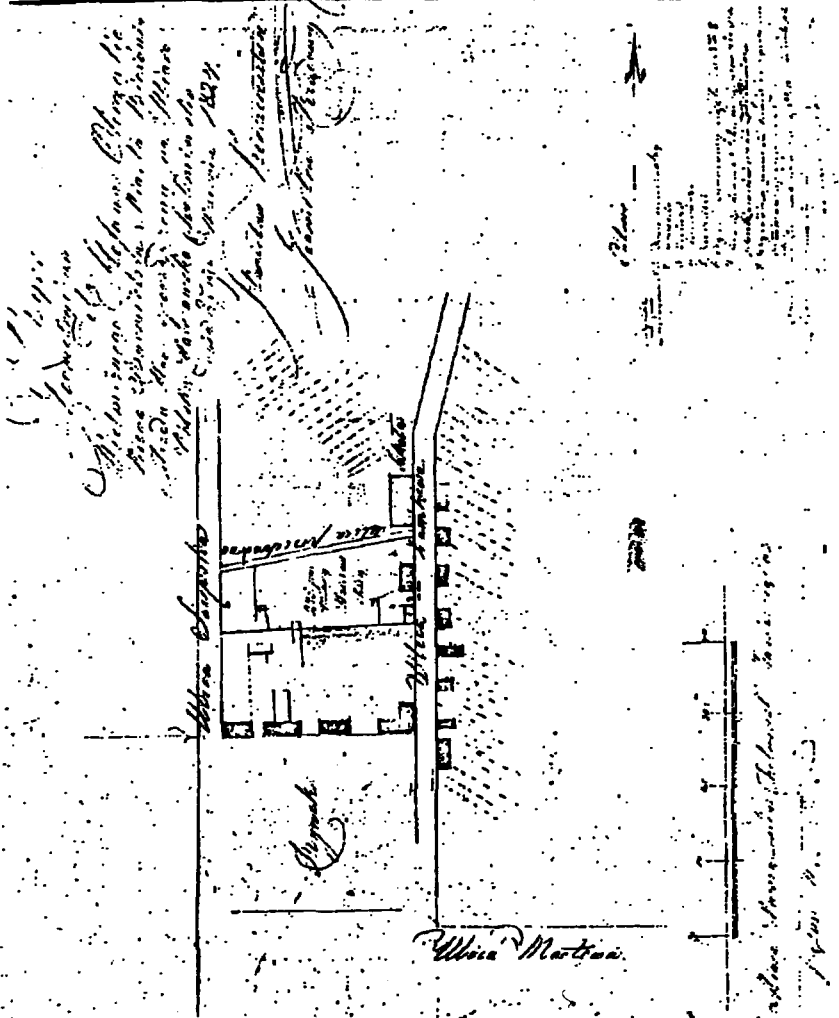
W tym czasie nie było jeszcze domu szkolnego, a nauczanie odbywało się, jak poprzednio, w drewnianym domu przykościelnym. Na planie z 1798 roku nie ma naniesionego budynku szkolnego.¹⁸⁾ Według zarządzeń oświatowych rządu pruskiego w miastach, a również i na wsiach "powinny być budowane budynki szkolne, umożliwiające naukę wszystkim dzieciom". Szkoła miała być budowana staraniem i na koszt miasta oraz dziedzica, a nauczyciel utrzymywany ze składek mieszczan i ordynarii (opłat w naturze) mieszkańców wsi — członków Stowarzyszenia Szkolnego. Nadzór nad szkołą należał do burmistrza i proboszcza.¹⁹⁾

W 1800 roku Zarząd Miasta Bieżunia postanowił wybudować nową szkołę. Sporządzony został plan lokalizacyjny i kosztorys. Budynek szkolny miał być murowany o długości 60 stóp, szerokości 34,5 stopy oraz posiadać piętro o wysokości facjat 10 stóp, z oknami w szczytach dachu. (1 stopa pruska = 0,31 m). Szkoła ta została zlokalizowana przy ul. Stodólnej, obecnie Zamoyskiego. W miejscu tym znajduje się teraz zlewnia mleka. Oprócz budynku szkolnego planowano budynek na skład drewna opałowego dla nauczyciela. Plac miał wymiary 70x90 stóp (21,7x27,9 m), powierzchnia jego wynosiła więc 605 m². Przedłużeniem placu był ogród długości 410 stóp (127 m) czyli 0,35 ha. Plac, o powierzchni zbliżonej do ogrodu i przylegający do niego, mieszczanie biezuńscy pozostawiali również do dyspozycji nauczyciela. Przewidziana została także inna lokalizacja budynku szkolnego. Był to mały placyk o wymiarach 60x90 stóp (18,9 x 27,9 m = 527 m²) bez ogrodu, położony na rogu ulicy Kościelnej i Poświętnej, a przylegający do cmentarza kościelnego. (Zob. Aneks Nr 1.)

Nie ma żadnych pozostałości w terenie, ani dokumentów, które świadczyłyby o wybudowaniu budynku szkolnego w jednym z tych miejsc.

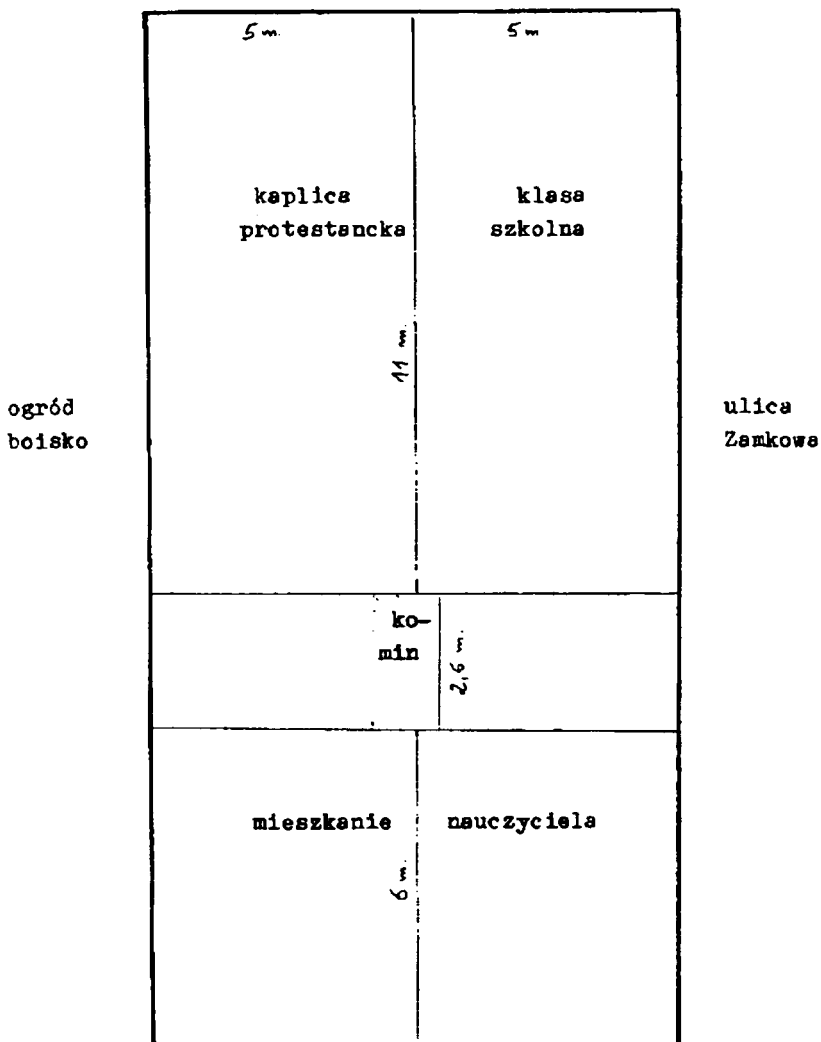
Nową szkołę wybudowano natomiast przy północnym końcu ulicy Zamkowej, w pobliżu rzeki oddzielającej miasto od pałacu. Należy sądzić, że budynek ten postawiono na gruncie darowanym przez ówczesnego dziedzica Stanisława Zamoyskiego lub, co bardziej prawdopodobne, przez Adama Zaleskiego, który nabył dobra biezuńskie w 1803 roku. Budowa szkoły była realizowana między 1803 a 1806 rokiem. Prześledźmy świadczące o tym dokumenty: w instrukcji Urzędu Powiatowego w Mławie, dotyczącej pierwszej publicznej kontroli szkoły w Bieżuniu z dn. 22 V 1805 r. czytamy: "...Budynek szkolny nie jest jeszcze przygotowany, brakuje tam wiele rzeczy i środków na materiały do zajęć praktycznych, ponieważ szkoła ta dopiero powstaje. Usiłuje się, żeby wszystkie potrzeby zaspokoić z własnych środków jeszcze w tym roku. Nauka odbywa się na razie w wydzierżawionym domu...".

Dziennik Departamentowy Płocki z 1811 roku podaje: "...dom murowany, w którym jest szkółka dla młodzieży chrześcijańskiej — 1 (jeden)."²⁰⁾ Akta wizytacji kościelnej z 1817 roku stwierdzają: "...jest dobry budynek murowany pod dachówką, starannością dziedzica i kosztem miejskim erygowany. W tej kamienicy jest dogodna izba w jednej połowie, a w drugiej pomieszkanie dla nauczyciela. Zaprowadzona szkoła za rządów pruskich zakreślona przez pana Grezmajera, architekta".²¹⁾ Również burmistrz Okraglicki w "opisie historyczno-statystycznym i topograficznym miasta dziedzicznego Bieżunia" w 1820 roku podaje: "...szkoła wystawiona za rządu pruskiego..."²²⁾ Na "rysie geometrycznym", sporządzonym dla burmistrza Stefana Okraglickiego 27 września 1824 roku przez geometrę rządowego Stanisława Kirszensteina, u zbiegu ulicy Zamkowej i Przechodniej (obecnie zwanej "Tryfta"), uwidoczniony jest budynek szkoły o wymiarach odpowiadających budynkowi, projektowanemu w 1800 r.²³⁾ W budynku tym od strony ulicy było jedno pomieszczenie na parterze, przeznaczone na klasę szkolną, a od podwórza taka sama izba została zajęta na kaplicę ewangelicką. Z drugiej strony sieni dwuizbowe mieszkanie miał nauczyciel.²⁴⁾ Warunki nauczania dzieci były wówczas dobre — klasa o wymiarach około 5x10 metrów miała drewnianą podłogę i była widna. Wyżej opisany budynek szkolny przetrwał do 1974 roku, kiedy to został rozebrany z powodu zagrzybienia. Przez te 170 lat, z wyjątkiem lat okupacji podczas ostatniej wojny, mieściła się w nim jednoklasowa szkoła elementarna, a następnie 1 klasa dwuklasowej szkoły elementarnej i w końcu, w okresie międzywojennym, klasa siedmioklasowej szkoły powszechnej. Po wojnie mieścił się tam przejściowo ośrodek zdrowia, było też mieszkanie dla woźnego i pracownia zajęć technicznych.



Plan budynku szkolnego w Bieżuniu 1803 - 1974

Rzut parteru



W/z pomiaru fundamentów, wykonanego przez
Jana Kąkole we wrześniu 1989r.



*Budynek starej szkoły (1803 r.)
Fot. w zbiorach St. Ilskiego*

Za czasów pruskich dyrektorem szkoły w Bieżuniu był **Jan Jakub König** (Koenig). Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 1802 roku.²⁵⁾ W akcie chrztu wymieniony jest jako ojciec chrzestny, nie podany jest jednak jego zawód. Jako Rector Scholae podany jest König w aktach chrztu z 1804 r. Był on pierwszym nauczycielem nowo wybudowanej szkoły. Szczegółowe dane z 1804 roku są zawarte w korespondencji między Departamentem Prus Wschodnich w Berlinie, a Kamerą w Płocku. Z dokumentów tych wynika, że König (Koenig) był nauczycielem kwalifikowanym po ukończeniu nauk w seminarium w Lyk (Ełk). Miał bardzo dobre referencje Urzędu Powiatowego w Mławie i Dowództwa Garnizonu w Bieżuniu. Dowiadujemy się również, że organizowana przez władze pruskie szkoła w Bieżuniu była wspólną (połączoną) szkołą garnizonowo-publiczną (garnizonowo-miejską). Uczyły się więc w niej dzieci niemieckiej kadry, stacjonującego w Bieżuniu Regimentu Husarów von Glasera oraz dzieci mieszczan bieżuńskich.

Szkoła ta miała zastąpić dotychczasową szkółkę przykościelną. Nauczyciel, czyli dyrektor tej szkoły, musiał znać biegle język niemiecki i polski. Warunki takie spełniał Jan Jakub König, który był Niemcem, ale wystarczająco dobrze władał językiem polskim i umiał po polsku pisać. W cytowanych dokumentach czytamy, że J. König został zatwierdzony jako nauczyciel w Bieżuniu przez Departament

w Berlinie w dn. 6 IX 1804 roku, z określeniem minimalnej pensji na 2,5 marki miesięcznie. Przed 1804 rokiem uczył prawdopodobnie w Mławie lub w innej szkole powiatu mławskiego. W 1805 roku do szkoły w Bieżuniu, która mieściła się jeszcze w wynajmowanym domu, uczęszczało 54 dzieci polskich i pruskich obojga płci. Dzieci wyróżniające się w nauce otrzymywały premię pieniężną, która miała być bodźcem do lepszej nauki dla pozostałych uczniów. Na premie przeznaczone było 8 marek. Nauczyciel za pracę w 1804 roku otrzymał pensję 57 marek, ale nie wiadomo przez ile miesięcy pracował w tym roku. W Bieżuniu nie było klasy szkolnej, a składki płaciło tylko 24 dzieci. 30 dzieci było z opłat zwolnionych.

Z cytowanych dokumentów dowiadujemy się również, że w 1804 roku, przy szkole garnizonowo-miejskiej w Bieżuniu, miała powstać "szkoła przemysłowa". Chodzi tu o podstawową szkołę zawodową dla dziewcząt, w której uczyłyby się one prząć, tkać, szyć, robić na drutach, pracować, rysować oraz wykonywać apreturę. Na nauczycielkę zawodu desygnowana była żona dyrektora Königa, pochodząca z Bieżunia, która posiadała odpowiednie kwalifikacje oraz była biegła w mowie i piśmie w językach polskim i niemieckim. Posiadała ona bardzo dobre referencje Urzędu Powiatowego w Mławie. W liście Kamery Płockiej do "Królewskiego Majestatu" w Berlinie czytamy: "...ma świadectwo nienaganności prowadzenia się i przyzwoitości ...Urząd Powiatowy wydał jej świadectwo zdolności do zatrudnienia jako nauczycielce zawodu, a jako urodzona w Bieżuniu posiada zaufanie obywateli. Poza nią żadna kobieta w tym środowisku nie nadaje się do tej działalności. Również, kiedy nauczycielką zawodu będzie żona dyrektora szkoły, uniknie się ewentualnych kolizji." Pani König (imienia nigdzie nie wymieniono), podobnie jak jej małżonek otrzymała aprobatę z Berlina z określeniem minimum pborów na 2,5 marki miesięcznie. Z uruchomieniem szkoły zawodu były jednak kłopoty. W liście Urzędu Powiatowego w Mławie z dn. 22 V 1805 r. czytamy: "Dla szkoły zawodowej w Bieżuniu jest nauczycielka, żona nauczyciela Königa, potwierdzona, najczciodsza, ale nie ma miejsca (lokalu) do nauczania ani przyborów, ani zapasów materiałów. Brak jest dotąd funduszy i nie ma możliwości ich znalezienia.." Nie znaleźliśmy żadnych dokumentów stwierdzających uruchomienie tej szkoły. W 1806 roku Bieżuń został zajęty przez wojska francuskie, zmieniły się warunki i potrzeby w mieście. Możliwe, że szkoła zawodowa w Bieżuniu nigdy nie została uruchomiona, mimo że małżonkowie König nie wyprowadzili się. Dyrektor Szkoły w Bieżuniu Jan Jakub König zamieszkiwał w budynku szkolnym aż do śmierci, tj. do 1813 roku. W aktach kościelnych czytamy: "... dwudziestego szóstego lutego o godzinie

drugiej po południu umarł Jan König Dyrektor czterdzieści trzy lata mający w domu Skoło zwaną przez numeru będący...²⁶⁾ W Księstwie Warszawskim kontynuowana była polityka szkolna podobna jak w czasach pruskich, König był więc nadal nauczycielem bardzo przydatnym.

W obu wymienionych okresach szkoły były w zarządzaniu burmistrza i pod opieką proboszcza. Akta Wizytacji z 1811 roku podają: "...jest zaprowadzona szkółka przy kościele dla dzieci katolickich, uczniów w niej znajduje się 29, dysydenckich uczniów 24. Nie jest osobna, ale razem złączona, liczy płci żeńskiej 19, dysydenetek 12. Ksiądz pleban wizytuje szkołę elementarną w czasie popisu i egzaminu. Daje zaś naukę religii w zakrystii przed nieszporem, gdy bractwo śpiewa Koronkę o Trójcy Św. w kościele, na której znajdują się wszyscy na nieszpore w święto i niedzielę. Jako członek miejscowej edukacji popiera interesa Publicznego Oświecenia i swym wpływem postarał się, że jest oddzielna szkółka od dysydenckiej dla dzieci katolickich."²⁷⁾

Następnym nauczycielem był **Fryderyk Jaświk**, ewangelik przybyły z Drobina, o którym akta wizytacji podają: "...egzaminowany od W. Brzozowskiego w 1813 roku jeszcze nie patentowany, zdatny do dawania początkowych umiejętności dzieciom różnej religii."²⁸⁾ Pensja nauczyciela była wówczas wypłacana z budżetu (etatu) kasy miejskiej w wysokości 300 złotych polskich. Pieniądze te wpływały ze składek mieszczan. Składka mieszczan na szkołę, ustalona po raz pierwszy przez Andrzeja Zamoyskiego w 1767 roku, zbierana była w następnych okresach na podstawie sukcesywnie wydawanych zarządzeń przez władze aktualnie działające. Poza wynagrodzeniem z kasy miejskiej nauczyciel otrzymywał ordynarię zbożową, wartości również 300 złotych od członków Stowarzyszenia Szkolnego. Do Stowarzyszenia Szkolnego szkoły bieżuńskiej należały wsie: Karnyszyn, Dąbrówki, Budy, Zimolza, Jonne, Semborze, Elźbiecino, Siedliska, Strzeszewo i Młodzyn. Wielkość zsyпки zbożowej i inne walory w naturze określone zostały protokołem organizacji szkoły elementarnej w Bieżuniu z dnia 14 czerwca 1817 roku — a mianowicie: zboża czystego ziarna 14 czetwerti i 6 czetwiryków w tym żyta 7 czetwerti i 3 czetwiryki, pszenicy 1 czetwiert i 2 czetwierki, jęczmienia 3 czetwerti i 5,5 czetwiryka, gryki 1 czetwiert i 6,5 czetwiryka. Prócz zboża nauczyciel otrzymywał 5 czetwiryków grochu. (czetwiertnia = ok. korzec (ok. 1q), czetwiryk = 1/8 czetwerti). W użytkowanie otrzymywał 2 morgi łąki (około 1 ha), ogród warzywny przy domu szkolnym o powierzchni 100 prętów kwadratowych (1 pręt² = 0,001866 ha). Nadto 12 sążni drewna opałowego z borów bieżuńskich, należących do dziedzica. (1 sążeń = 1,728 m).

Drewno zwozili mu członkowie Stowarzyszenia Szkolnego.²⁹⁾ Wysokość składki ulegać mogła wahaniom w poszczególnych latach, np. w 1821 roku składka naliczana na szkołę elementarną w Bieżuniu wynosiła 522 złote polskie.³⁰⁾

Budżet przeznaczony na szkołę był niewystarczający — szkoła zalegała z należnym czynszem kasie miejskiej. W 1822 roku dokonano umorzenia opłat za dom szkolny świadczonych dla miasta, czyli czynszu za okres piętnastu lat, a mianowicie od 1806 do 1820 roku.³¹⁾

W roku 1817 uczęszczało do szkoły w Bieżuniu 56 chłopców i 32 dziewczyny, czyli razem 88 uczniów, w tym 68 katolików, 18 ewangelików i 2 Żydów. Dzieci posiadały książki elementarne, uczyły się czytać, pisać, rachować w języku polskim i niemieckim, jak również niektórych słów łacińskich. Wykazywały średnie postępy w nauce. Do szkoły chodziły ciągle od wakacji do wakacji, choć niektóre w okresie letnim przerywały naukę z powodu prac w polu.³²⁾ Wynika z tego, że była wspólna szkoła dla wszystkich wyznań, a więc nie udał się podział szkoły na szkołę dla katolików i ewangelików³³⁾, o czym pisaliśmy wyżej. Nie wiemy, jak długo nauczycielem w Bieżuniu był Fryderyk Jaświk. Ostatnia wzmianka o nim jest w 1819 roku.³⁴⁾

Wzmiankę o następnym nauczycielu znajdujemy dopiero w 1827 roku. Był to **Tomasz Korytowski** lat 26.³⁵⁾ Z dokumentów wynika, że nauczyciel ten uczył w Bieżuniu do 1838 roku lub dłużej, w 1833 roku — w aktach wizytacji kościelnej jest notatka: "...zdatność nauczyciela wystarczająca, moralność niezbyt konieczna". W 1837 i 1838 roku pisze się o nim: "...nauczyciel jest zdatny i pilny".³⁶⁾

W 1841 roku pojawia się nazwisko następnego nauczyciela. Jest nim **Wincenty Balewski**, który przyszedł z Instytutu Łowickiego. Wizytator kościelny pisze o nim w tymże roku: "...dość zdatny, obyczaje mierne", a w 1843 roku podaje: "...nauczycielem jest Wincenty Balewski dosyć zdatny, ale nie pilny, obyczaje jego naganne".³⁷⁾ Balewski był pierwszym nauczycielem patentowym w bieżuńskiej szkole. Z materiałów, zebranych przez M.M. Grzybowskiego wynika, że w latach 1808-1830 nie było w Bieżuniu nauczyciela o takich kwalifikacjach.³⁸⁾

W tym okresie zmieniło się finansowanie nauczyciela i szkoły. Dotychczas ustalona składka została zlikwidowana w 1820/21 roku na podstawie zarządzenia namiestnika. Nastąpił związany z tym spadek ilości szkół elementarnych w Królestwie. Na przykład w sąsiednim Żurominie parafianie przestali opłacać nauczyciela i nauczyciel wyprowadził się.³⁹⁾ W Bieżuniu szkoła utrzymała się i nie zmniejszyła się liczba uczniów. Przeciętna ilość chłopców

i dziewcząt wahała się od 78 do 90, a zimą dochodziła do 127. Nie była to jednak nawet połowa dzieci, które powinny chodzić do szkoły. Ilość tę w roku 1833 określono na 300. Rodzice, których dzieci uczęszczały do szkoły, składali się na utrzymanie nauczyciela, który np. w latach 1839-1840 otrzymywał 200 złotych polskich. Łącznie wartość pensji i ordynarii wynosiła nadal 600 zł. p. Nauczyciel Balewski otrzymywał mniej pensji w gotówce, ale więcej zboża, niż jego poprzednicy, których stawki ustalone były w budżecie (etat) kasy miejskiej w 1817 roku. Otrzymywał on 24 korce warszawskie zboża (1 korzec = około 1 ćwiertnia), miał 20 łąk ogrodu, 1 łąkę oraz otrzymywał 12 sążni drewna opałowego i mieszkanie.

W 1843 roku murowany, kryty dachówką budynek szkolny został wyremontowany. Postępy w nauce sprawdzał, jak dotychczas, ksiądz proboszcz, dokonując wizytacji w szkole. Przepytывał dzieci zazwyczaj z religii, której uczył nauczyciel, chociaż były od tego wyjątki, bo na przykład w 1840 roku religię wykładał proboszcz osobiście, prawdopodobnie miał ku temu jakieś powody. Nie wykluczone, że nie odpowiadała mu postawa moralna nauczyciela.⁴⁰⁾

W 1845 r. nauczycielem Szkoły Elementarnej miasta Biezuń był **Franciszek Ksawery Dobracki** l.33. Do roku 1860 nie znaleźliśmy danych personalnych o innych nauczycielach. Jednak szkoła w Biezuńiu nadal istniała, w tym samym budynku przy ulicy Zamkowej, była wspólna dla wszystkich wyznań i miała swój budżet w kasie miejskiej, który w 1852 roku, podobnie jak w 1817 roku wynosił rocznie 139 rubli w srebrze i 72 kopiejki.⁴¹⁾ (Zob. Aneks Nr 2)

Budżet (etat) dla kasy szkolnej, opracowany w 1858 roku na lata 1859-1864, przewiduje ze składek mieszczan tę samą kwotę 139 rubli w srebrze 72 kopiejki, z tego na materiały piśmienne oraz opłacenie druków kwestionariuszowych 6 rubli, na pensję dla stróża szkolnego 9 rubli, na podatki oraz czyszczenie kominów w domu szkolnym 7 rubli 4 kopiejki, na nagrody dla uczniów 3 ruble, na wydatki nieprzewidziane 9 rubli 68 kop., na pensję nauczyciela 105 rubli. Nauczyciel prócz tego otrzymywał ordynarię w zbożu i łąkę, co w przeliczeniu na pieniądze wynosiło 48 rubli srebrem oraz ogród warzywny i drewno opałowe w tym samym wymiarze jak jego poprzednicy, wartości 21 rubli w srebrze.

W latach 1860-1863 nauczycielem był **Romuald Zakrzewski**, który w 1863 r. miał 36 lat. Pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy 17 stycznia 1861 r., ostatnią 13 czerwca 1863 r. Możliwe, że nauczyciel ten uczył w biezuńskiej szkole już wcześniej.⁴²⁾

Podczas Powstania Styczniowego szkoła w Biezuńiu działała bez

przerw. Świadczy o tym sprawozdanie za rok 1863/1864, sporządzone w 1865 roku przez nauczyciela Marcelego Rejeckiego. Nauczyciel **Marceli Rejecki**, syn Pawła i Tekli, urodził się 12 stycznia 1830 roku w Końskich, pow. opoczyńskim, guberni radomskiej. Był wyznania rzymsko-katolickiego. Szkołę powiatową ukończył w Końskich, uczył się średnio. (Zob. Aneks Nr 3.) W 1848 roku ukończył z pochwałą Instytut Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie pod Warszawą. W dniu 10-22 stycznia 1849 roku otrzymał nominację Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego na nauczyciela szkoły elementarnej we wsi Szczawin Kościelny w powiecie gostyńskim, gdzie odpracował stypendium, które pobierał. 10 października ożenił się z Marianną Wardzyńską, z którą miał dwóch synów: Zygmunta, ur. 5/17 lutego 1852 roku i Juliana ur. 10/22 marca 1864 roku. 27 marca 1851 roku zmienił pracę, otrzymując nominację na nauczyciela Męskiej Katolickiej Szkoły Elementarnej w Wyszogrodzie. Ostatnią jego pracą na stanowisku nauczyciela była praca w Szkole Elementarnej w Bieżuniu, którą rozpoczął dnia 20 marca 1864 roku z roczną pensją 153 ruble srebrem. Pracował tu niedługo, bowiem zmarł już po trzech latach — 30 maja 1867 roku.⁴³⁾

Zgon nastąpił po krótkiej chorobie — burmistrz miasta Bieżunia Józef Bloch zawiadomiał Naczelnika Dyrekcji Naukowej w Płocku w dniu 23 maja o jego chorobie i związanej z tym przerwie w nauczaniu.

Jak wynika z dokumentów, wdowa po nauczycielu Rejeckim pozostała z dziećmi bez środków do życia. Znajdujemy jej list do Dyrekcji Naukowej w Płocku, w którym zwraca się z prośbą o umieszczenie syna Zygmunta nieodpłatnie w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślnie.⁴⁴⁾

Jak wynika ze sprawozdania z działalności szkoły w Bieżuniu za rok 1863/64 i 1864/65 (Zob. Aneks Nr 4), w 1864 roku rozpoczęło naukę 141 dzieci, w tym 80 chłopców i 61 dziewcząt, a w tym było 6 ewangelików i 12 Żydów. W 1863 roku liczba dzieci, rozpoczynających naukę była nieco mniejsza i wynosiła 105 dziewcząt i chłopców. Znamienna jest bardzo mała ilość dzieci chłopskich — troje w 1863 roku i zero w 1864/65 r. Interesująca jest również duża liczba dzieci wydalonych w trakcie roku szkolnego. W 1863/64 r. wydalono 35 uczniów i uczennic, a w 1864/65 r. — 80. Możliwe, że miało to związek z patriotycznymi postawami zależnymi od powstania. Tak duża liczba wydań nie powtarza się w późniejszych latach. Oceny z poszczególnych przedmiotów wymienione są w załączonym sprawozdaniu. Duża liczba dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, do szkoły nie uczęszczała. Dostępne materiały w tej sprawie dotyczą tylko dzieci z miasta Bieżunia: w roku 1864/65

Rejeckie Marcelli.

... Insygnata. ...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...
PERUCIA PUGILLI
 ...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...
 ...

Nr 1175
2281

**KOMMISSYA RZĄDOWA
WIENIAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.**

— Na przedstawienie Rządu przymierzając w Płocku Komisaryja Rządowa powołana z Kolegiaty Rządowej, do zbadania sprawy o pozwolenie na otwarcie Szkoły Elementarnej w Myszynie, na Kolegiacie Szkolnej w Szosach, w powiecie Rawskim, w gminie Stawiszyn, do dnia 1. czerwca 1864 r. o godzinie 10.00 przed południem w Warszawie.

z Dyrektora Wydziału
Szkoł w Warszawie

Chłostański

Chłostański

Chłostański

Wniosek

o

*z Kolegiaty Rządowej
na Kolegiacie Szkolnej
Elementarnej w Szosach
w powiecie Rawskim*

ilość ta wynosiła 80 dzieci, co stanowiło 37% podlegających, w roku szkolnym 1863/64 nie uczęszczało 65 dzieci, co stanowiło 30%. Wyposażenie szkoły było ubogie, składało się z katedry, tablicy, liczydła, 3 szaf, 12 ławek i kilkunastu książek. Stan inwentarza zmienił się nieznacznie w przeciągu roku 1865/66, obrazuje to spis inwentarza. (Zob. Aneks Nr 4.)

Na utrzymanie szkoły składało się: 105 rubli srebrem ze składek mieszkańców Bieżunia oraz (od chłopów z wiosek należących do Stowarzyszenia Szkolnego) — zsyпка zboża — 24 korce i 9 rubli srebrem na utrzymanie stróża. Prócz tego nauczyciel korzystał, tak jak poprzednicy, z ogrodu wielkości 100 prętów, 2 morgów łąki oraz otrzymywał 6 sążni kubicznych drewna z gruntów miasta i dziedzica. Uposażenie to było mniejsze niż przewidywał budżet i nie było wygórowane w stosunku do aktualnych kosztów utrzymania. W lutym 1865 roku, Marceł Rejecki zwracał się do Gubernatora Płockiego z prośbą o zwiększenie pensji do 200 rubli, uzasadniając to dużą liczbą uczniów, większą nawet niż w miastach powiatowych oraz bardzo złymi warunkami lokalowymi. Pisze on, że dom szkolny grozi wypadkiem, bowiem mury i sufity są popękane, spróchniałe drzwi i okna bez zamków i zniszczona dachówka tak, że przez sufit w czasie deszczu leje się woda do izby szkolnej i mieszkania. Drobne remonty, jak wstawienie szyb, zamków do niektórych drzwi i naprawa pieca, nie uratowały sytuacji — konieczny był remont kapitalny.⁴⁵⁾ (Zob. Aneks Nr 5, 6, 7, 8)

Po śmierci Marcelego Rejeckiego już następnego dnia — 31 maja 1867 r. został zatwierdzony przez burmistrza Józefa Blocha — po uzgodnieniu z ławnikami, następny nauczyciel, **Jan Kwitnowski**. Ławnikami, którzy uczestniczyli wówczas w naradzie byli: Damazy Budczyński, Ludwik Zbirochowicz, Antoni Przybyszewski, Antoni Œwikliński i Mosze Karmel. Z protokołu wynika, że nauczyciel Jan Kwitnowski był bratem swojego poprzednika, Marcelego Rejeckiego. (Prawdopodobnie chodzi o brata ciotecznego lub przyrodniego). Pracował on dotychczas w Kuczborku, miał 55 lat, był pruskim poddanym, wyznania rzymsko-katolickiego. Kurs pedagogiczny ukończył w Grudziądzu (wówczas na terenie Prus). Miał dwóch synów: Józefa, ur. 27 stycznia 1844 r. i Franciszka, ur. 17 stycznia 1858 roku. Kwitnowski pracował w Bieżuniu do lipca 1869 roku. W szkole było wówczas 180 uczniów.⁴⁶⁾ Zachował się interesujący i szczegółowy program nauczania religii i nauk przyrodniczych opracowany przez nauczyciela Kwitnowskiego w styczniu 1867 roku, a więc jeszcze w Kuczborku. Należy sądzić, że wg tego programu uczył on również dzieci w Bieżuniu. (Zob. Aneks Nr 9.)

Bezpośrednio po odejściu Jana Kwitnowskiego, w lipcu 1869

Jakich przedmiotów naucza się i nazwa podręczników według których naucza się przedmiotów	Ogólna liczba uczniów w ciągu 1869/70 roku															Opisy uczniów w rubryce				Ile etatu przeznaczono na utrzymanie szkoły												Imię i nazwisko nauczyciela, imię ojca na stanowisku nauczyciela			
	Płeć		Według wiary						Według pochodzenia						Więcej zadawałajęco		Zadawałajęco		Nie zadawałajęco		W pensjach		W naturze na		Na różne potrzeby		RAZEM ETATU								
	Chłopcy	Dziewczyny	Razem uczniów	Katolików	Prawaślawnych	Grecko-uniońców	Ewangeliików	Żydów	RAZEM	Dworzan i urzędników	Duchownych	Kupców	Mieszczan	Wojaskowych	Chłopskich	RAZEM	Więcej zadawałajęco	Zadawałajęco	Nie zadawałajęco	W pensjach	W naturze na	Na różne potrzeby	RAZEM ETATU												
	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK	CH	ZK											
	94	82	176	80	72	.	.	.	8	6	6	4	176	3	2	.	.	4	3	80	78	.	6	.	176	5	81	90	130	54	22		48	42	56
1. Religja z urobiego katechizmu Pułaskiego. Modyfiky przez i po zatwierdzeniu Mojdy. 2. Święta historya Staroego i Nowego Testamentu. 3. Czytanie doświadczonego katechizatu i ewangelii z "Praktycznej Język". 4. Turniczeraniem na język polski. 5. z polskiego na rosyjski, wybitnie Paliarszina i Gruzackoznawstwo. 6. Kaligrafia w jęz. rosyjskim i polskim. 7. Arytmetyka, liczenie w zakresie 40 z początkowym zadaniem jak obrótka przybita o i liczenia i węgich dozwol. i zabudowa i impand. 8. Początkowe pojete geograficzne. 9. Czytanie Ciekawostko-Biograficznych książek z turniczeraniem i objaśnianiem																										Jan Olander s. Pawła. Na stanowisku nauczyciela jest od miesiąca sierpnia 1869 r.									

APP, Nauczelnik Dyrekcji Naukowej Poczkiej, syg. 336, s. 567

Roczne sprawozdanie o stanie Białuflubłej Poczajkowej Kniebickiej szkoły za rok 1869/70.

Z jęz. rosyjskiego tłumaczyła J. Siedlecka

Szkoła i nauczyciel mieści się w domu rządowym. Pomieszczenie szkolne jak i mieszkanie nauczyciela niezadawałajęco, niewygodne z powodu niedostatecznego remontu, wybiakowania itp. W roku obecnym ma być wykonany remont szkoły. Wartość całego majątku szkolnego wynosi razem z biblioteką 58 rubli 65 kopiejek. Na własność szkoły w roku szkolnym 1869/70 nabyto: 3 książki, a oprócz tego wypisy Oleszczyńskiego i ruchome

roku, po ukończeniu seminarium w Wymyślinie⁴⁷⁾ zatrudnił się w bieżuńskiej szkole nauczyciel **Jan Olender**, syn Pawła. Zatrudnienie nastąpiło na podstawie umowy pomiędzy Inspektorem tegoż seminarium a burmistrzem miasta Bieżunia, ponieważ Jan Olender pobierał stypendium, które miało być spłacane. Ze sprawozdania tego nauczyciela, sporządzonego za rok szkolny 1869/70, wynika, że łączna liczba uczniów w Jednoklasowej Bieżuńskiej Początkowej Katolickiej Szkole wynosiła 176 dziewcząt i chłopców, a w tym 10 Żydów i 14 ewangelików. Nadal bardzo mało dzieci chłopskich uczęszczało do szkoły, bo tylko 6 chłopców. W przeciwieństwie do lat poprzednich gorsze były wyniki nauczania — aż 90 uczniów otrzymało oceny niezadawalające. Dzieci uczyły się religii, czytania cerkiewno-słowiańskich książek, czytania tekstów drukowanych i pisanych przede wszystkim po rosyjsku, ale również i po polsku, kaligrafii w języku rosyjskim i polskim, geografii oraz arytmetyki w zakresie liczenia do 40.

Również i ten nauczyciel miał wielkie kłopoty z uposażeniem. Zarząd miasta nie wywazywał się (zdaniem nauczyciela) z wypłaty pensji, a wioski nie dostarczały na czas ordynarii. W dniu 9 i 16 sierpnia 1869 roku nauczyciel Jan Olender pisał do Naczelnika Dyrekcji Naukowej w Płocku, że kasa miejska nie chce mu wypłacać należnej pensji, a jedynie dziedzic Bronisław Lasocki użycza mu łąki i drzewa opałowego jako "pomoc z litości". Podobne skargi wnosił poprzedni nauczyciel Jan Kwitnowski i przysyłał Dyrekcji Naukowej w Płocku rachunki za nieotrzymaną ordynarię i opał za okres całego swego pobytu w Bieżuniu. Zachował się wykaz z 1868 roku, w którym są wyszczególnieni mieszkańcy Bieżunia, zobowiązani do wpłacania składki szkolnej. Figuruje tam 250 nazwisk, a łączna suma należnej składki wynosi 122 ruble srebrem i 40 kopiejek. Biorąc pod uwagę trudności finansowe nauczycieli należy sądzić, że obywatele nie wywazywali się ze swego obowiązku. Lista ta jest interesująca również z tego względu, że wymienia zawód każdego z bieżuniaków. Największą grupę stanowili szewcy — 71 i rolnicy — 70. Wyrobników było 14, garbarzy 12, stolarzy 10, 7 bednarzy, 7 kupców, 6 kowali i 6 murarzy oraz pojedynczo lub po kilku: sukienników, tokarzy, olejarzy i innych w tym 1 aptekarz.⁴⁸⁾ (Zob. Aneks Nr 10.)

Nauczyciel Jan Olender 20 września 1870 roku ponownie zwracał się do Płockiej Dyrekcji Naukowej, aby wstawiła się u władz bieżuńskich, żeby wypłacono mu 3/4 pensji, a 1/4 przeznaczono na spłacenie stypendium, w przeciwnym razie "przyjdzie mu niedługo umrzeć z głodu" (dosłownie: "podochnąć z głodu")⁴⁹⁾. Nauczyciel ten nadal nie otrzymywał ordynarii z wiosek. Główną przyczyną był

chyba dotychczasowy brak stróża, do którego należało egzekwowanie opłat, ale również w pewnym sensie dobrowolność składek i ordynarii — od 1851 roku obowiązek szkolny był przez okupanta zniesiony. Co prawda 12 maja 1870 roku odbyło się zebranie gromadzkie osady Biezuń, na którym wybrano stróża, ale nie zdołał on jeszcze wyegzekwować należności. W aktach znajdujemy protokół z tego zebrania: “Działo się 12 maja 1870 roku na zebraniu gromadzkim osady Biezuń. Widząc potrzebę wybrania Dozoru Szkolnego, aby czuwał nad utrzymaniem porządku w utrzymaniu zabudowania szkolnego oraz przy zbieraniu funduszu na utrzymanie tejże szkoły, zebrani w dniu dzisiejszym Stowarzyszeni wybrali z pomiędzy siebie na dozorcę szkoły Antoniego Wiśniewskiego z Biezunia”. (Podpisało się krzyżami 41 członków Stowarzyszenia).⁵⁰⁾

Stan szkoły był nadal zły. Jeszcze po monitach nauczyciela Rejcekiego w 1866 roku sporządzono wspólny protokół burmistrza Józefa Blocha, ławników, przedstawicieli wsi Strzeszewa, Dąbrówek i Karniszyna oraz majstrów: Ludwika Sommera — murarza, Wilhelma Rybińskiego — stolarza, Szczepana Maliszewskiego — zduna i Antoniego Borowskiego — ślusarza, stwierdzający zamiar przystąpienia do remontu szkoły, który miał kosztować 589 rubli srebrem. Inne wioski, należące dotychczas do rejonu szkoły w Biezuniu, nie były włączone do tej sprawy, ponieważ miały polecenie władz, żeby budować sobie szkoły w mniejszych rejonach. Bez udziału tych wiosek okazało się, że ze względu na zbyt małe fundusze, przeprowadzenie remontu nie było możliwe.

W międzyczasie burmistrz zlecił sporządzenie kosztorysu “rządowego”. Kosztorys, wykonany przez Technika Ubezpieczeń Powiatu Mławskiego we wrześniu 1866 roku opiewał na łączną kwotę 1155 rubli i 47 i 3/4 kopiejki. W tym: reperacja domu szkolnego miała wynosić 719 rubli i 23,5 kopiejki, a pozostała suma pokrywała remont drewnitni i ogrodzenia podwórza szkolnego oraz budowę “kloak”. Remont ten nie został zrealizowany. Wynika to z interwencji nauczycieli Kwitnowskiego i Olendera. Ten ostatni pisał do Naczelnika Płockiej Dyrekcji Naukowej, że szkoła znajduje się w opłakanym stanie, a burmistrz nie ma funduszy na pokrycie kosztów remontu i proponuje, żeby nauczyciel zrobił to za własne pieniądze.⁵¹⁾

Nie znaleźliśmy żadnych ocen pracy fachowej nauczyciela Jana Olendera, ale władze gminne nie były zadowolone z jego działalności. Wynika to z listu nauczyciela z Jonnego, Leopolda Bańkowskiego do Dyrekcji Naukowej w Płocku z dnia 28 stycznia 1874 roku. Nauczyciel Bańkowski prosi o zatrudnienie go w szkole w Biezuniu, o ile władze gminne postanowią oddalić z posady Olendera.⁵²⁾

I faktycznie w 1874 roku z dniem 1 lipca został zatrudniony w biezuńskiej szkole następny nauczyciel. Nie był to jednak **Leopold Bańkowski**, który czynił o to starania, a **Henryk Olechnowicz**. Ukończył on Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie pod Lipnem, uzyskując kwalifikacje nauczyciela początkowego. 7 lipca 1873 roku objął stanowisko nauczyciela Szkoły Początkowej w Skrwilnie w powiecie rypińskim. 1 lipca 1874 roku został przeniesiony do Początkowej (Elementarnej) Katolickiej Szkoły w osadzie Biezuń. Od 1 lipca 1875 roku zmieniono nazwy szkół. Zgodnie z tym, tutejsza szkoła otrzymała nazwę: Jednoklasowa Wiejska Początkowa Szkoła Powszechna. (Zob. Aneks Nr 11.)

Henryk Olechnowicz pracował w Bieżuniu do 15 kwietnia 1882 roku, a następnie został wyznaczony jako pierwszy nauczyciel Dwuklasowej Miejskiej Sierpeckiej Szkoły Początkowej i Szkoły Niedzielno-Rzemieślniczej. Następnie przeniesiony został do Dwuklasowej Miejskiej Szkoły i Niedzielno-Rzemieślniczej Szkoły w Ciechanowie. Wiadomo, że w Ciechanowie był już w 1907 roku. Był to nauczyciel bardzo ceniony przez władze gubernialne. Dowodzą tego awanse oraz szereg przyznanych mu odznaczeń. 22 lutego 1885 roku, otrzymał za "trudy w nauczaniu ludowym" Srebrny Medal z napisem "za gorliwość" do noszenia na piersi na Aleksandrowskiej wstędze. Po pięciu latach, 5 października 1890 roku, otrzymał Srebrny Medal "za gorliwość" na wstędze Stanisławowskiej. Medal taki noszony był na szyi. Od 1 stycznia 1894 roku zwiększono mu pensję i przyznano Srebrny Medal "za gorliwość" na wstędze Annińskiej, również do noszenia na szyi. 1909 roku, już w Ciechanowie, Henryk Olechnowicz zostaje ponownie odznaczony, tym razem Złotym Medalem na wstędze Włodzimierzowskiej do noszenia na szyi i otrzymuje wysoką nagrodę — 45 rubli.^{53]} Trudno obecnie ocenić, nie mając w tej sprawie dokumentów, czy tak wyróżniany nauczyciel był faktycznie bardzo dobrym pedagogiem, zachowującym jednocześnie polską duszę, czy przeciwnie — był to realizator rusyfikacyjnych zarządzeń okupanta. Sądząc z artykułu zamieszczonego w Korrespondencie Płockim w 1881 roku przez Michała Synoradzkiego, był on postacią pozytywną. Michał Synoradzki pisze m. in.: "...wspomniałszy o szkółce musimy wynurzyć p. nauczycielowi miejscowemu choć parę słów prawdziwego uznania. Szkołka nasza może przedstawia wzór innym pod względem pedagogicznym. Pan nauczyciel z miłością traktuje swe obowiązki... widzieliśmy właśnie zbiorek szanowanego nauczyciela, w którym z radością spostrzegliśmy same pożyteczne i odpowiednie dziełka. Nawet pomiędzy nimi znajdują ...4 książeczki powiastek historycznych J. Grajnera (Dziwne przygody Lorka Ślęzaka, W-wa 1881, s. 66,

kopiejek 10)". Dalej Synoradzki stwierdza, że inni nauczyciele tak nie postępują.⁵⁴⁾

Te same wątpliwości mogą dotyczyć następnych biezuńskich nauczycieli, również wielokrotnie odznaczanych.

Po odejściu Henryka Olechnowicza, stanowisko nauczyciela Biezuńskiej Osadowej Jednoklasowej Elementarnej Szkoły Powszechnej Nr 20 objął **Leopold Bańkowski**, syn Andrzeja, który uprzednio był nauczycielem w Rościszewie (1874-1881), a przed tym w szkole w Jonnem (1871-1874). Ukończył on progimnazjum w Pułtusku, a następnie Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie, gdzie w 1871 roku uzyskał uprawnienia nauczyciela początkowego. Był narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego. Ze sprawozdania za rok 1885 wynika, że otrzymywał on pensji 160 rubli rocznie i prócz wszelkich innych przedmiotów sam wykładał również religię.⁵⁵⁾ O warunkach pracy i płacy nauczycieli w tym okresie pisze w 1881 roku Michał Synoradzki: „..Jednym z poważnych bodźców — kwestyi oświaty ludowej jest polepszenie bytu nauczycieli wiejskich. Rzecz prosta. Nauczyciel taki pobiera obecnie tak szczupłą pensję, że mu na utrzymanie nie wystarcza. Tylko ostateczność zmusza do objęcia obowiązków nauczyciela wiejskiego. Trudno więc żądać, by między nimi znajdowali się ludzie wykształceni, którzy by czuli wszystką świętość swego zadania. Zresztą szczupłe wynagrodzenie zmusza ich do szukania innych środków egzystencji. Kształcenie więc nie postępuje tak jak należy.”⁵⁶⁾ Nauczyciele nie byli zatrudniani, a przyjmowali na służbę, co pociągało za sobą pewne rygory. Np. jeśli nauczyciel chciał zawrzeć związek małżeński, musiał mieć na to zgodę Naczelnika Dyrekcji Naukowej. Dyrektor (naczelnik) z kolei zaciągał opinię u władz w miejscu zamieszkania nauczyciela, a jedną z zasadniczych spraw, było ustalenie, czy wskutek zawarcia związku małżeńskiego nauczyciel nie pogorszy sobie bytu materialnego.⁵⁷⁾

Izba szkolna, nadal w tym samym budynku szkolnym, zbudowanym w 1803 roku, była za ciasna. Nauczyciel Bańkowski w sprawozdaniu za rok 1885 pisze: „...Przy strasznie przepełnionej klasie utrzymanie dyscypliny sprawia mi wiele trudności, zwłaszcza, gdy dzieci nie tylko siedzieć ale i stać nie mają gdzie. Jednakże prócz dziecięcych skarg nie było złośliwych postępów między uczniami, a tym bardziej awantur...”⁵⁸⁾ Należy przypomnieć, że izba szkolna miała około 50 m² powierzchni. Nauczyciel Bańkowski podaje również, że remont bieżący wyniósł 24 ruble 66 kopiejek. Sądzić można, że katastrofalny stan budynku szkolnego, podawany w latach 1864-1870 został już usunięty w skutek remontu, który najprawdopodobniej przeprowadzony był za czasów nauczyciela Ja-

na Olendera. Pisał on w swoim sprawozdaniu za rok szkolny 1869/70: "...w terażniejszym roku ma być dokonany remont szkoły..." O ciężkich warunkach lokalowych i sanitarnych szkoły pisze Michał Synoradzki w Korrespondencie Płockim. Wspomina on również o usiłowaniu powiatowych i miejskich władz (wójt Jan Zaborowski) utworzenia drugiej klasy w przylegającej izbie, zajętej przez ewangelików na zbór. W 1881 roku pojawia się w Korrespondencie Płockim artykuł M. Synoradzkiego, w którym pisze: "...przed paroma dniami, odpowiedni przedstawiciele władz, badali lokale przeznaczone na miejsca nauki dla starozakonnych (chedery), to jest o ile one odpowiadają warunkom zdrowotnym dzieci uczących się.. nie tylko chedery wymagają odpowiednich warunków zdrowotnych lecz i katolickie szkółki zapewno mają rościć do tego prawo. Szczególniej, że szkółka miejscowa tu prawie gwałtem o reformę uprasza... Higiena ani o niej wspominać... w szkole bieżuńskiej nie ma ani dostatecznej ilości ławek, dzieci przynoszą z sobą aż stołeczki z domów, połowa zaś stoi rzędami... sprawa ta zwłoki nie cierpi."⁵⁹⁾

W przeciągu roku sytuacja w szkole nie uległa poprawie. Ukazuje się następny artykuł: "...Jedna tylko szkoła, o której również wspominaliśmy czeka zmiłowania Bożego. Dlatego też byłoby pożądanym, ażeby właściwa władza naukowa, bacząc troskliwie na porządek i zdrowotność w chederach raczyła się zmiłować nad dziećmi chrześcijańskimi, uczęszczającymi do budy wilgotnej, ciemnej i posiadającej truciznę, zamiast odżywiającej atmosfery. Wszak dzieci chrześcijan zasługują na równą troskliwość jak i dzieci żydowskie. Tej racji nie zaprzeczy mi nikt."⁶⁰⁾

W 1883 roku, w ponownym artykule M. Synoradzkiego z dnia 11-23 stycznia znajdujemy tekst: "...Pan Naczelnik W. (chodzi o naczelnika powiatu sierpeckiego — uwaga autorów), rozpoczął działalność pracą nad usunięciem najwięcej dotkliwego braku, mianowicie nad rozszerzeniem szkoły. Po rozpatrzeniu całej sprawy na odpowiednich uchwałach stanęła decyzja utworzenia w Bieżuniu szkoły dwuklasowej, która mieścić się będzie w dwóch oddzielnych i odpowiednio obszernych lokalach oraz utworzenie etatu dla drugiego nauczyciela... zachodzi pewna trudność..." Dalej autor pisze, że szkoła jest w budynku murowanym, piętrowym o czterech pomieszczeniach: "...1-no szczupłuchne zajmuje nauczyciel, 1-ną salę zajmuje szkoła, 2-gą taką samą ...zajmuje kaplica protestancka, egzystująca od dawna a ogólne zdanie gminy chce, iżby kaplicę z gmachu szkolnego usunąć i na jej miejscu pomieścić 2-gą klasę szkoły — ...protestują mieszkańcy wyznania protestanckiego ... nie posiadają dowodów własności..."⁶¹⁾ W kwietniu tego samego roku Synoradzki ponownie wspomina ciężkie warunki szkoły — pisze:

“...o szkole biezuńskiej cicho jakoś. Dzieciaki duszą się jak przedtem w ciężkiej atmosferze...”⁶²⁾ W dalszych numerach Korrespondenta pojawia się notatka: “...szkoła stoi niewyrestaurowana, o powiększeniu jej nic nie słyhać. Starania nasze jak dotąd nic nie wskórały”.⁶³⁾ Ciekawy artykuł na temat biezuńskiej szkoły napisał również F.N. z rypińskiego: “...z przyjemnością dowiedziałem się, że nauczyciel jest gorliwy i zdolny... jest sam jeden, a uczniów ma podobno przeszło 160... uchwalono już na zebraniu etat 2-go nauczyciela... co do ulepszenia lokacji szkoły nic jeszcze nie wiadomo... dom szkolny składa się z 2-ch izb ...pomieścić może... nie więcej jak po 40 uczniów... cały rój...ze 160-ciu dzieci złożony mieści się ...i uczy w 1-nej tylko izbie ... przez co ów rój żywych dzieciaków przedstawia się jakoby solówka napchana śledziami.. kiedy izba, mogąca wygodnie pomieścić- 40-tu uczniów zajęta jest na miejsca modlitwy... aż 7-miu osób wyznania ewangelickiego” ... (Rodzin ewangelickich było wówczas w Bieżuniu kilkanaście — uwaga autorów). Dalej autor apeluje o opuszczenie lokalu przez ewangelików. Podaje również propozycje jak podzielić klasy, kiedy będą dwie izby szkolne i dwóch nauczycieli, a mianowicie: po 40-tu uczniów w klasie na raz, oddzielnie dziewczęta i chłopcy i 2 oddziały — wstępny i wyższy.⁶⁴⁾

Ciasnota w szkole spowodowana była dużym napływem uczniów, bowiem ludność Bieżunia zwiększyła się. Wielu niewykwalifikowanych robotników sprowadziło się, znajdując tutaj pracę, a sporo miejscowych obywateli powróciło z Prus. Liczba uczniów wg sprawozdania za rok 1885 wynosiła 276! W tym 193 chłopców i 83 dziewczyny. W ciągu roku szkolnego nie zwolniono za złe sprawowanie ani jednego ucznia, co często się zdarzało w poprzednich dziesięcioleciach. Wśród dzieci było pięcioro dzieci żydowskich i 19 Niemców. Zwiększyła się, w porównaniu ze stanem sprzed 15 lat, liczba dzieci chłopskich z 6 do 29. Szkoła mimo jednej klasy miała 4 oddziały — wstępny, pierwszy, drugi i trzeci. Trzeci oddział skończyło 16 chłopców i 3 dziewczyny, z tego 5 chłopców zostało zakwalifikowanych jako nadających się do zatrudnienia na stanowisku pisarzy gminnych lub sądowych. W sprawozdaniu podane są również szczegóły o nauczanych przedmiotach i podręcznikach. Można tam wyczytać znacznie nasilone działania rusyfikacyjne. Nauczyciel pisze: “..na ogół szczególne postępy robią dwa starsze oddziały... Dobrze i jasno wyrażają swoje myśli w języku rosyjskim i nie sprawia im trudności zapamiętywanie nazw nauczanych rzeczy. Uczą się śpiewania rosyjskich narodowych pieśni...”

Językiem wykładowym był od 1885 roku język rosyjski, a po polsku nie wolno było rozmawiać dzieciom w szkole. Lekcje języka

Sprawozdanie o stanie Biezuńskiej Elementarnej Jednoklasowej Powszechnej Szkoły za rok 1885

Nauczyciel Jednoklasowej
Biezuńskiej Osadowej
Powszechnej Elementarnej Szkoły
Nr. 25 dnia 7.XII. 1885r.

Do Jego Wysokości Pana Naczelnika
Płockiej Dyrekcji Naukowej

R A P O R T

W odpowiedzi na pismo z 9 października b.r.
za Nr. 2665 mam zaszczyt Wielmożnemu Panu
przedstawić niżej podane sprawozdanie za 1885 r.

A. Liczba zakładów szkolnych

Nazwa szkoły	Dla jakiej narodowości zatwierdzona	W jakim pomieszczeniu. W osobnym i wygodnym lub wynajętym niewygod.	Jeśli w oddzielnym domu jest pomieszczenie, to ile rozchodowano na remont
Biezuńska Elementarna Jednoklasowa Szkoła	Dla ludności polskiej	Pomieszczenie jest w oddzielnym domu i zbyt ciasnym	w roku sprawozdawczym remont wyniósł 24 ruble i 76 kopiejek

B/. Liczba nauczycieli

Nazwisko i imię nauczyciela	Jaki zakład ukończył i czy posiada uprawnienia na tytuł nauczyciela	Jakie wyznanie i narodowość	Ile otrzymuje pensji
Leopold Bańkowski s. Andrzeja	Ukończył Pułtuskie Progimnazjum i Wymiślańskie Sem. Nauczycielskie. Posiada uprawnienia nauczyciela	Rzym - Kat polskiej narodowości	160 rubli

Kto wykłada religię.
Jeśli ksiądz, to imię i nazwisko,
z jakiej parafii, przeor, wikary

Nauczyciel sam wykłada religię

rosyjskiego miały szeroko rozbudowany program — po polsku uczono tylko czytać. Nauczana była również historia i geografia Rosji. Historii i geografii Polski oczywiście nie uczono. W II i III oddziale uczono kaligrafii rosyjskiej, a w III oddziale o ptakach i ssakach. W sprawozdaniu nauczyciel skarży się na ciasnotę w klasie szkolnej, jedynej dla 4 oddziałów, gdzie dzieci nie mają nawet wystarczających miejsc do stania, a o siedzeniu nie ma mowy.⁶⁵⁾ (Zob. Aneks Nr 12.)

Nie znaleźliśmy danych, dokąd został przeniesiony w 1886 roku nauczyciel Leopold Bańkowski i jakie były dalsze jego losy.

Interesującym jest, że do działań oświatowych włączyła się właścicielka dóbr biezuńskich. M. Synoradzki w 1883 roku w Korrespondencie: "...Wysunę ofiarność p. L... żony właściciela dóbr P.we dworze urządziła rodzaj przytuliska ochrony w zaznaczeniu moralno-umysłowym, gdzie w godzinach przedpołudniowych zbierają się dziewczęta wiejskie od lat 6 do 14 i gawędzą a czytają, słuchają pouczającej i same gawędzą pod kierownictwem szan. dziedziczki. Wieczorami zaś do dworu schodzą się dziewczęta starsze, również na kształcące gawędy i czytanie ...⁶⁶⁾

1 listopada 1886 roku posadę nauczyciela w Biezuńskiej Szkole Elementarnej objął **Bronisław Tarnicki**. Ukończył on seminarium wymyślńskie w 1879 roku i od 1 sierpnia pełnił obowiązki nauczyciela w Gminnej Szkole w Koseminie, wsi powiatu mławskiego. Był tam zaledwie rok, bowiem od 1 sierpnia 1880 roku znajdujemy go w Jednoklasowej Szkole w Lisewie w powiecie sierpeckim. Od 1 września 1883 roku przeniesiony zostaje do Jednoklasowej Szkoły Wiejskiej w Ciachcinie w powiecie plockim. W szkole biezuńskiej Bronisław Tarnicki uczył 8 lat tj. do 1894 roku. Był również zarządzającym biezuńskimi chederami i uczył w nich języka rosyjskiego.⁶⁷⁾

W 1892 roku w biezuńskiej szkole uczyło się tylko 123 dzieci 82 chłopców i 41 dziewcząt. Jest to znacznie mniej niż przed siedmiu laty (mniej o 153 dzieci). Od 1885 roku zaznacza się corocznie spadek liczby dzieci, uczęszczających do szkoły. Zjawisko to, ogólne w całym Królestwie, wynikało ze skrajnego zaostrenia rusyfikacji. W okresie rządów kuratora Apuchtina zwalczano wszelkie przejawy polskości. W szkołach zakazano całkowicie języka polskiego. Nawet modlitwę przed i po nauce dzieci musiały odmawiać w języku rosyjskim. Język polski został wyrugowany z wszelkiego rodzaju druków i formularzy. Rodzice unikali takiej szkoły i jeśli tylko mieli możliwość i było ich na to stać, uczyli dzieci po polsku w domu. Oczywiście nauczanie takie było nielegalne i karane przez okupanta. Z dalszej analizy sprawozdania z 1892 roku wynika, że uczeń-

Nazwa szkoły	Pozostało z poprzedniego roku			Zatem w roku sprawozdawczym			Zatem w końcu sprawozdawczym było			Po ukończeniu kursu			Do ukończenia kursu			Zwolnionych za złe sprawowanie			Zatem w końcu roku pozostało			Według narodowości						Według wiany						Według stanu (pochodzenia)						Według oddziałów									
	ch	dż	dz	ch	dż	dz	ch	dż	dz	ch	dż	dz	ch	dż	dz	ch	dż	dz	ch	dż	dz	ch	dż	dz	Polskan	Niemców	Zydów	Fawosławianych	Katolików	Luteran	Zydów	Dworzan	I urzędników	Duchownych	Mieszczan	Włościan	Curdoziemców	Wstępny	Pierwszy	Drug	Tzeci								
Bieżuń 1892 r.	57	33	25	8	82	41	8	11	14	-	-	-	63	27	1	-	-	-	57	23	3	2	2	2	1	-	-	-	-	-	-	-	-	55	26	6	-	-	-	15	12	23	10	16	5	9			
Jonne 1892 r.	25	14	12	1	37	15	-	-	7	3	-	-	30	12	-	-	-	-	30	12	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	30	12	-	-	-	-	6	5	15	5	2	2	
Litocin 1892 r.	46	14	20	19	66	33	-	-	18	3	-	-	48	30	-	-	-	-	54	10	-	-	-	-	-	-	-	-	7	1	-	-	-	27	7	20	2	-	-	-	22	9	20	-	8	-	4	1	
Stawiazyn 1892 r.	36	9	-	8	36	17	-	-	5	-	-	31	17	-	-	-	-	31	17	-	-	-	-	-	-	-	-	4	1	-	-	-	-	-	-	-	27	16	-	-	8	6	19	10	3	1	-		
Swójecin 1892 r.	24	8	-	-	24	8	-	-	4	8	-	20	-	-	-	-	-	20	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	20	-	-	-	9	-	8	-	-	3	-		
Sokołowy K 1892 r.	Razem 33 chtëpców + dziewczyn 11																																																
	Rok szkolny 1912/1913																																																
Bieżuń 1910 r.	48	22	15	15	63	37	3	9	8	-	-	-	51	29	-	-	-	-	47	25	1	1	2	2	1	1	47	25	1	1	2	2	-	-	-	-	-	-	51	29	-	-	-	24	24	10	9		
Jonne 1910 r.	34	35	3	1	37	36	-	-	2	13	-	-	35	23	-	-	-	-	35	23	-	-	-	-	-	-	-	35	23	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	35	23	-	-	-	20	10	10	9
Litocin 1910 r.	55	24	17	16	72	40	-	-	10	11	-	-	62	29	-	-	-	-	62	29	-	-	-	-	-	-	-	62	29	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	62	29	-	-	-	60	17	11	2	
Swójecin 1910 r.	30	24	13	6	43	30	-	-	18	13	-	-	25	17	-	-	-	-	25	17	-	-	-	-	-	-	-	25	17	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	25	17	-	-	-	-	-	-	2	
Stawiazyn 1910 r.	44	23	15	11	59	34	1	-	11	16	-	-	47	18	-	-	-	-	47	18	-	-	-	-	-	-	-	47	18	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	47	18	-	-	-	-	-	-	9	
Sokołowy K 1910 r.	35	15	6	2	41	17	-	-	11	4	-	-	30	13	-	-	-	-	11	2	19	10	1	-	-	-	-	11	2	19	10	1	-	-	-	-	-	-	-	-	30	13	-	-	-	-	-	-	9

Naczelnik Powiatowej Dywizji Naukowej
 Dykt. 99. Sprawozdanie stanu uczniów
 szkół powiatowych w gub. polnoej
 za 1912 rok.
 Słgn. 94 - dane za rok 1910.
 Słgn. 96 - dane za rok 1912/13.

Stan bibliotek szkół elementarnych
w Gubernii Płockiej.

Nazwa szkoły	Pozostało z 1891 r.			Przybyło w 1892 r.			Ubyło w 1892 r.			Pozostało w 1892 r.			Podreczników i książek do czytania			Globusów i map geograficznych			Modele Instrumentów i rysunków		
	Na sumę		Ilość	Na sumę		Ilość	Na sumę		Ilość	Na sumę		Ilość	Na sumę		Ilość	Na sumę		Ilość	Na sumę		Ilość
	R	K		R	K		R	K		R	K		R	K		R	K		R	K	
Bieżeń	142	126	44	6	7	5	-	-	148	133	49	123	113	38	20	11	71	5	8	40	
Jonne	179	119	80 ^{1/2}	14	-	20	116	24	60	77	102	40 ^{1/2}	64	94	35 ^{1/2}	12	6	30	1	1	75
Lutocin	213	117	67	12	7	45	-	-	225	125	12	199	108	1	24	15	36	2	1	75	
Stawiszyn	165	118	18	32	11	55	-	-	197	129	73	179	117	38	17	7	45	5	4	90	
Swojęcín	180	122	46 ^{1/2}	11	6	5	-	-	191	128	51 ^{1/2}	171	117	56 ^{1/2}	18	9	20	2	1	75	
Sokołowy Kąt	187	73	7	5	1	40	-	-	192	74	47	178	67	82	12	4	90	2	1	75	

czało do tej szkoły 4 Żydów (2 chłopców i 2 dziewczyny), Niemców 5 (3 chłopców i 2 dziewczyny) i 1 Rosjanin. Tylko 6 chłopców było ze wsi. Nie uczęszczała do szkoły ani jedna dziewczyna wiejska.

Szkoła miała nadal 4 oddziały: wstępny, pierwszy, drugi i trzeci. Podręczników i książek do czytania było wówczas w szkole 123 tomy, globusów i map geograficznych dwadzieścia, modeli i rysunków 5 sztuk. Łączna wartość majątku szkolnego wynosiła 133 ruble 49 kopiejek. Zarówno ilościowo jak i jakościowo jest to znacznie więcej niż szkoła posiadała w 1866 roku.⁶⁸⁾ Od 1 sierpnia 1894 roku nauczyciel Tarnicki został przeniesiony z Bieżunia do Miejskiej Jednoklasowej Szkoły Elementarnej i Niedzielno-Rzemieślniczej w Wyszogrodzie. Od 1 maja 1895 roku przeniesiono go ponownie — do Jednoklasowej Elementarnej Szkoły Miejskiej w Lipnie, a od 1 sierpnia 1896 roku, kiedy w Lipnie zorganizowano Dwuklasową Męską Szkołę Elementarną, został w niej mianowany „pierwszym nauczycielem”. Ostatnia wzmianka, że pracuje na tym stanowisku pochodzi z 1909 roku. Bronisław Tarnicki był nauczycielem cenionym przez władze szkolne. Przenoszenie go do szkół miejskich było przecież awansem, prócz tego został wielokrotnie odznaczany. Już w Bieżuniu w 1892 r. zostaje odznaczony Medalem „Za gorliwość” na wstędze Aleksandrowskiej. W 1909 roku otrzymał dwa odznaczenia — Medale Srebrne na Stanisławowskiej i na Annińskiej wstędze do noszenia na szyi.⁶⁹⁾ W okresie międzywojennym w 1920 roku znajdujemy jeszcze wzmiankę o Bronisławie Tarnickim, że jest kierownikiem 7 Klasowej Męskiej Szkoły w Płocku z pensją 1065 marek polskich.⁷⁰⁾

Następnym nauczycielem bieżuńskiej szkoły był **Józef Rochmiński**, który pracował tu od 1 sierpnia 1894 roku do lipca 1903 roku. W 1903 roku w drodze awansu został przeniesiony do Dwuklasowej Męskiej Szkoły w Płocku. O pracy jego w tej szkole jest jeszcze wzmianka w 1907 roku. Ukończył on Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie w 1873 roku i z dnim 1 lipca rozpoczął pracę w Elementarnej Katolickiej Szkole w osadzie Chorzele, położonej w powiecie przasnyskim. Dnia 1 lipca 1877 roku przeniesiony został do Jednoklasowej Gminnej Szkoły Elementarnej w Koziebrodach w powiecie sierpeckim. Podobnie jak jego poprzednik był ceniony przez władze szkolne. W 1888 roku został odznaczony Srebrnym Medalem „Za gorliwość” (do noszenia na piersi na wstędze Aleksandrowskiej, a w 1892 roku takimż medalem na Stanisławowskiej wstędze — do noszenia na szyi. W 1896 roku otrzymał nagrodę pieniężną — 16 rubli 50 kopiejek. W 1899 roku zwiększono mu pensję (etat) do 200 rubli rocznie. W 7 lat po otrzymaniu nagrody pieniężnej, 25 stycznia 1903 roku, Minister Oświecenia Publicznego

odznaczył Józefa Rochmińskiego Złotym Medalem "Za gorliwość" na wstędze Stanisławowskiej do noszenia na szyi. W dokumentach archiwalnych czytamy m. in.: "...osiągnięte przez niego zasługi spowodowały przyznanie mu (najwyższej) ostatniej nagrody za 7 letnią gorliwą działalność, użyteczność oraz przykładne zachowanie na stanowisku nauczyciela Elementarnej Biezuńskiej Szkoły. Minister Oświecenia Publicznego nagrodził Złotym Medalem "Za gorliwość" na Stanisławowskiej wstędze do noszenia na szyi. Było to po 30 latach pracy nauczycielskiej.⁷¹⁾ Józef Rochmiński w okresie pracy w Bieżuniu był nauczycielem zarządzającym chederami i wykładał w nich język rosyjski.⁷²⁾

Syn Józefa Rochmińskiego — Jan, został również nauczycielem, po ukończeniu Wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego w latach 1897-1900.⁷³⁾

Rozpoczynający się XX wiek nie przyniósł zasadniczych zmian ani w zamożności biezuńiaków, ani w poprawie szkolnictwa. Rუსyfikacja znajdowała się w stadium szczytowego natężenia. Językiem wykładowym nadal był język rosyjski. Dzieci w I i II oddziale uczyły się czytania i pisania liter oraz pierwszych wyrazów z elementarza "Ruskoje Słowo", a III i IV oddziały z podręcznika "Ruskaja Recz".

Nadzieja na poprawę zaistniała natomiast w sprawach zdrowia. W 1898 roku uruchomiona została lecznica na 10 łóżek i przychodnia. Istniała już od 1861 roku apteka. Dotychczas nie było w szkole żadnej opieki lekarskiej nad dziećmi, jedynie szczepiona była ospa. Po ostatniej tragedii związanej z epidemią cholery w 1894 roku, w czasie której zmarło z samego Bieżunia i kilku najbliższych wiosek ok. 80 dzieci do 14 roku życia. Panowały stale śmiertelne choroby zakaźne jak dury, szkarlatyna, dyfteryt. Uruchomienie szpitalika i przychodni, udzielającej biednym porad za darmo, przynosiło szansę na poprawę zdrowotności dzieci.⁷⁴⁾ Kuźnicą polskiego języka i patriotyzmu był dom rodzinny. Dzieci wychowywały się na powieściach Sienkiewicza, dziełach Mickiewicza, jak "Pan Tadeusz" i innych. Docierały również książki o powstaniach narodowych (np. Karola Hoffmana, opisujące Powstanie Listopadowe⁷⁵⁾).

Wśród ludności żywe były jeszcze wspomnienia powstań narodowych, a szczególnie Powstania Styczniowego, którego walki toczyły się również na tutejszym terenie, a groby powstańcze znajdowały się na biezuńskim cmentarzu (16 osób), lutocińskim (120 osób) i w sąsiednich parafiach.

Warunki w szkole nie zmieniły się. Dzieci nadal uczyły się w jednej klasie w domu szkolnym, wybudowanym za czasów pruskich. W 1903 roku odszedł z Bieżunia nauczyciel Józef Rochmiński⁷⁶⁾, a od początku roku szkolnego rozpoczął pracę nowy nauczyciel **Stani-**

Л. ГРИГОРЬЕВЪ.

РУССКОЕ СЛОВО.

РУКОВОДСТВО
КЪ ОБУЧЕНІЮ РУССКОМУ ЯЗЫКУ

КЪ ТѢХЪ ШКОЛАМЪ,
ВЪ КОТОРЫХЪ ДѢТИ ПЕРВОНАЧАЛЬНО НЕ УМѢЮТЪ ГОВОРИТЬ ПО-РУССКИ.

—<>—
ВЫПУСКЪ ПЕРВЫЙ:
Б У К В А Р Ъ .

21-ое ИЗДАНИЕ.

*2-ое издание допущено Ученымъ Комитетомъ Министерства Народнаго Просвѣщенія
къ употребленію въ тѣхъ начальныхъ училищахъ, для которыхъ книга эта предназначена.*

Цѣна 20 коп.

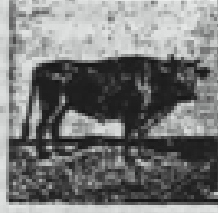
B. WĄGLEWSKI
w WIEŻUNIU.

РИГА, 1911.

Изданіе К. Г. Эйхмана.

Театральная ул. № 9, собств. деп.

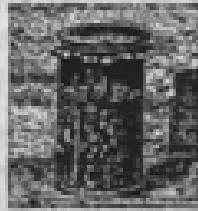
Искъ зарегистрированъ въ Рижскомъ окружномъ судѣ, за № 100/1911 отъ 27-го апрѣля 1911 г. и въ Рижскомъ окружномъ судѣ, за № 100/1911 отъ 27-го апрѣля 1911 г. и въ Рижскомъ окружномъ судѣ, за № 100/1911 отъ 27-го апрѣля 1911 г. и въ Рижскомъ окружномъ судѣ, за № 100/1911 отъ 27-го апрѣля 1911 г.



И-ва,

ВОЛЪ,

ВОЛКЪ,



ВОЗЪ, ва-ренье, вил-ка,

волкъ вó-еть; и-ва кра-си-ва; вил-ка
слó-ма-на; пó-варъ ва-рилъ супъ;
ма-мá-ша ва-ри-ла ва-ренье; левъ
жи-вóт-ное; левъ на-пáль на вóл-ка;
вашъ но-жъ у-пáль на полъ.

ślaw Jabłonowski. Ukończył on Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie w 1881 roku.⁷⁷⁾ Stanisław Jabłonowski był żonaty z Joanną Kantorską, miał m.in. córkę Romualdę, ur. 24 maja 1904 roku oraz Feliksę, ur. 8 listopada 1906 roku.⁷⁸⁾ Miał również syna Ignacego, który prawdopodobnie był starszy, ponieważ wg relacji Stefana Gołębiowskiego był jego kolegą.⁷⁹⁾ Ignacy Jabłonowski zamieszkiwał ostatnio w Warszawie i był pułkownikiem straży pożarnej.⁸⁰⁾

W 1905 roku w bieżuńskiej szkole, podobnie jak w wielu szkołach w Królestwie Polskim, wybuchł strajk szkolny. Strajki szkolne przebiegały wówczas w niejednorodny sposób. Wynikały one z działań nauczycieli, lub częściej z działań rodziców. W Rościszewie, wsi gminnej powiatu sierpeckiego, w dniu 10 grudnia 1905 roku odbył się zjazd nauczycieli, na którym żądano wprowadzenia języka polskiego do szkół. W Stawiszynie, już w kwietniu 1905 roku na zebraniu gminnym, ludność domagała się wprowadzenia języka polskiego w szkole i w urzędzie gminnym.⁸¹⁾ W powiecie sierpeckim, w 1905 roku, z powodu strajku przerwane były zajęcia szkolne w 11 miejscowościach: w Sierpcu — w Dwuklasowej Męskiej i Żeńskiej Szkole Elementarnej, w Żurominie w szkole męskiej i żeńskiej, w Raciażu, w Kliczewie, Goleszynie, Rościczewie, Koseminie, Bożewie, Bledzewie, Jonnem i Bieżuniu. Zajęcia szkolne przerywano na podstawie uchwał zebrań gminnych.⁸²⁾

Jednak w niektórych szkołach nauczyciele byli rusyfikatorami, o czym świadczy poniższy tekst:

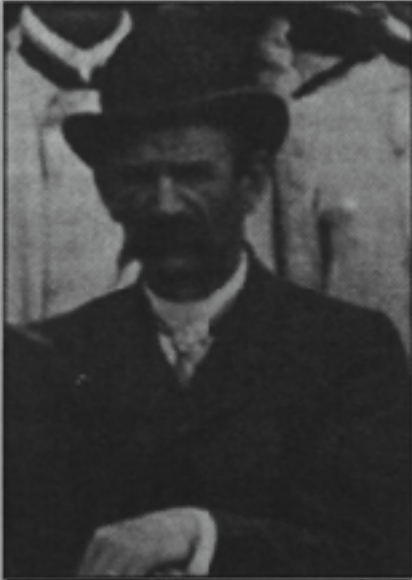
“Sz. Psi Pyski!!! po przeczytaniu niektórych gazet warszawskich bardzo smutny wypadek, jaki miał miejsce i obecnie istnieje we wsi Ossówce aż we mnie pobudziło, tak że gotowy byłem puścić się w owe strony i wynagrodzić wyrządzającemu tej sprawy, chwilowo krew we mnie stanęła, a zapalczliwość moja wyszła z granic, dopiero po naradzie mych współbraci Polaków którzy my przetłumaczyli i uspokoili, ochłodziłem i uspokoilem się trochę, lecz darować tego nie mogłem i nie mogę, pomimo że jestem **rossyjaninem**, a przytym jestem w tem kole socyalistycznym i staram się by Polskę i język powstrzymać i udoskonalić, żeby istniał, a duch polski wzmocnił się na świecie, powiedzieć prawdę, że się na życie swe targamy, a taki psi pysk dobrodziej jest Polakiem i laskaw był na tyle, żeby ta młodzież z których będzie (była) plemnie Polskie psuć i obracać w błoto — o!! Tego nie możemy darować psu. W krótkim czasie zobaczymy się, lecz wyjdzie odczepieńcem złe, płacz i prośba, i zaklinanie przysięga już niepomogu nic, to daremne, jeżeli w miesiąc czasu nie będzie powrócona młodzież do swego i nie przeprosisz rodziców i pokrzywdzony rolnik S. nie będzie zwolniony od kary i

cała wieś nie da upoważnienia i przez warszawskie gazety ogłoszona, że pies swój instynkt zwierzęcy zmienił na **ludzki**, to z pewnością możesz się panie psie tego od nas spodziewać my się wybieramy i zrobimy niespodziankę która będzie kosztować tylko tyle: jak się nazywa "szubienica lub kulka" a nie to coś z wyrobów niespodzianek na czasie **Bomba** nadziewana kremem pyrokselinowym! z wyrobu zagranicznego firmy "Brauning Smitt i Wesson" to jest bardzo smaczna za taki postemppek, tem się odpłacimy i wynagrodzimy za ten psi instynkt tj. za pieski czyn i psia odpłata bądźcie. Jak śmiesz durniu temu młodemu plemieniu wydzierać polskie książki i drzeć psuć i bić katować czyjeś ty syn??? Zapytaj się sam siebie??? i ty tej młodej krwi tej jad swój zatapiasz podły i dobre chęci i dbałość o swoje plemię i język psujesz i niszczysz. Toś ty nauczyciel taki i chcesz się zwać doktorem oświaty tych młodych istot niewinnych bydlaku tu tobie psy łapać, a nie być nauczycielem i żmija jadowita nad temy młodemu istotamy — Jak świat nieminnie tak ciebie nie minie dostatnisz zapłatę jak się nie poprawisz to co wyżej wspomniane nie zrobisz. — Z szacunkiem do zobaczenia się. Komitet socjalistycznej partii Polskiej — (APP, Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, syg. 89, s. 382.)

W bieżuńskiej szkole strajk rozpoczął się w dniu 21 listopada 1905 r. W cztery dni później nauczyciel Stanisław Jabłonowski pisze raport do Naczelnika Płockiej Dyrekcji Szkolnej: "Poufne. Raport. Mam zaszczyt donieść Waszej Wysokości, że 21 listopada w podlegającej mnie szkole zaistniało pogotowie strajkowe uczniów, a mianowicie: Około godziny jedenastej w czasie moich zajęć z uczniami w szkole, przybyło do niej około 40 nieznanych mi kobiet, które zwróciły się do mnie z następującą sprawą: "My, matki znajdujących się tu dzieci zwracamy się do Was z prośbą o nauczanie naszych dzieci tylko w jednym polskim języku, ponieważ język rosyjski jest im w ogóle niepotrzebny". Odpowiedziałem, że nauczyciel nie może samowolnie zmieniać, postanowionych i narzuconych przez zwierzchnictwo, zajęć. Powiedziałem, że żądanie ich przedstawię władzy, której podlegam i jeśli otrzymam zezwolenie, to spełnię wówczas ich życzenie. Wtedy wymienione kobiety spytały dzieci, czy chcą one uczyć się po rosyjsku, na co uczniowie odpowiedzieli jednogłośnie: "nie chcemy!". Z powodu tego stwierdzenia kobiety zabrały książki i zeszyty i uczniów oraz oddaliły się. Około godziny drugiej tegoż dnia zjawiono się w klasie 16 dzieci z różnych oddziałów, z którymi miałem zajęcia do końca godzin lekcyjnych. 22 listopada zjawiono się w szkole tylko 10 uczniów, którzy przebywali w szkole jedynie do obiadu. Po obiedzie zjawił się tylko jeden (1) chłopiec prawosławny. 23 dnia tegoż miesiąca zjawiono się dwóch (2) chłopców

prawosławnych, którzy uczyli się do godziny 12. Po obiedzie i oni nie przyszli i do chwili obecnej żaden z uczniów nie zjawił się w szkole. Nauczyciel (-) S. Jabłonowski. Strajki odniosły pozytywny skutek. Władze carskie złagodziły politykę rusyfikacji. Przywrócono jako wykładowy język polski i zrównano ilość godzin nauki języka polskiego i rosyjskiego. Zezwolono również na otwieranie szkół prywatnych i społecznych.

Uruchamiano także szkoły elementarne w majątkach i przy fabrykach. Po upadku ruchów wolnościowych, czyli po roku 1907,



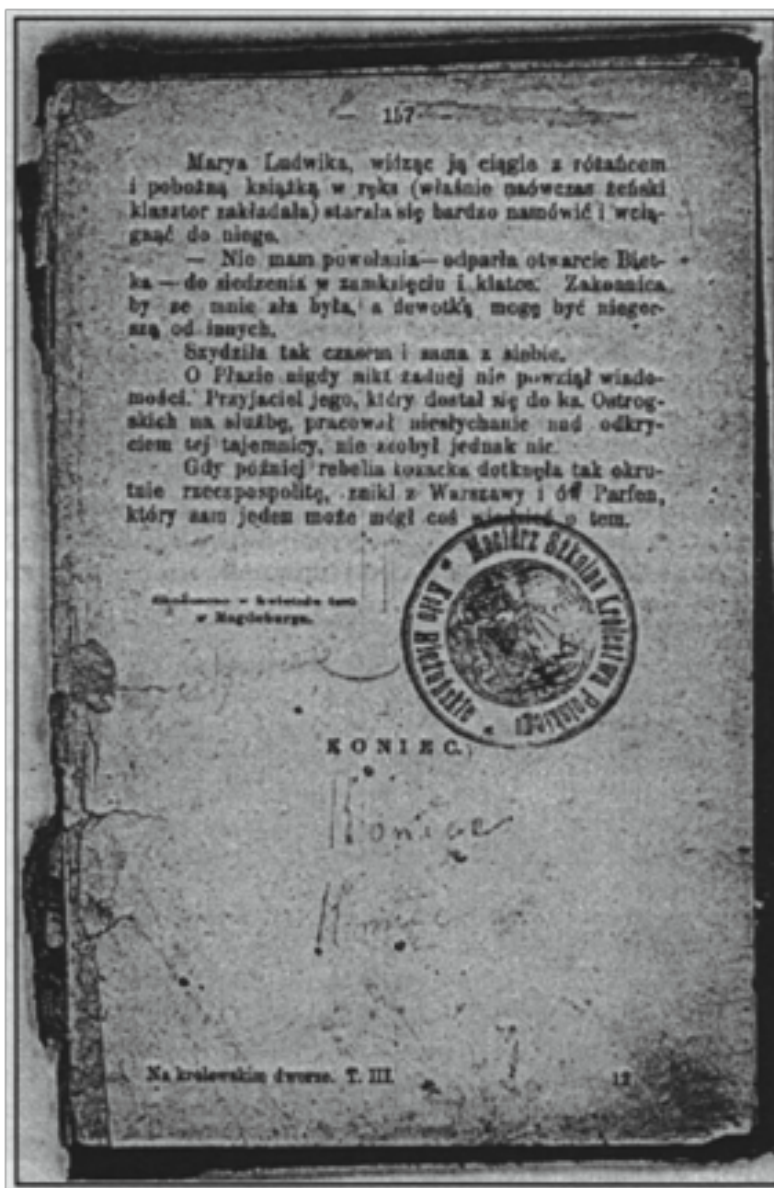
*Nauczyciel Stanisław Jabłonowski.
Kadr z fot. Straży Ogniowej
w Bieżuniu. rok 1907 (1908?)
(wyk. St. Ilski w 1989 r.)*

stopniowo szkoły te zamykano i przywracano dawny system rusyfikacji.⁸³⁾ 15 sierpnia 1906 roku Ministerstwo Oświecenia Publicznego ogłosiło dla Warszawskiego Okręgu Szkolnego urzędowy rozkład lekcji, obowiązujący w jednoklasowych szkołach początkowych. Został on rozesłany do dyrekcji naukowych wszystkich gubernii. Rozkład ten obowiązywał również w szkole w Bieżuniu.

Rozkład lekcji opracowany jest dla oddziału I, II i III. Charakteryzuje go skąpość tematyczna. Uczono tylko trzech przedmiotów i religii. Codziennie było 5 godzin lekcyjnych: 2 godziny języka rosyjskiego i 2 godziny języka polskiego, a dla ewangelików niemieckiego, oraz 1 godzina arytmetyki. W środy i soboty na szóstej godzinie lekcyjnej, tj. od

14.00 do 15.00 odbywała się nauka religii. Żadnych innych przedmiotów nie było. Nauczyciel osobiście prowadził w ciągu tygodnia 28 godzin lekcyjnych. Pozostałe lekcje w niższych oddziałach prowadzili uczniowie oddziałów wyższych, a w oddziale III, lekcje, które odbywały się programowo bez nauczyciela, były jednak pod jego stałym nadzorem, bowiem nauczanie wszystkich oddziałów przebiegało wspólnie w jednej klasie. Codzienny porządek w klasie utrzymywali uczniowie. Gruntowne sprzątanie, przeprowadzane w sobotę, było wykonywane również przez uczniów. (Zob. Aneks Nr 13.)

W 1906 roku powstało w Bieżuniu Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.



Odcisk pieczęci, którą stemplowano książki z biblioteki Macierzy.
Fot. St. Ilski, 1989 r.

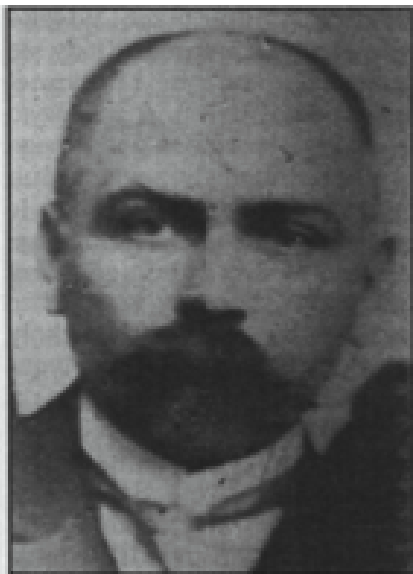
Członkami Koła Macierzy w Bieżuniu byli: Ksiądz proboszcz Jan Szostakiewicz i Ludwik Węglewski — kupiec z Bieżunia. Oczywiście członków Koło miało więcej, ale nazwisk ich nie znaleźliśmy w dokumentach. W Kole w Żurominie działał wówczas m.in. dr Antoni Wolski i W. Budzich. Biezuńskie Koło Macierzy Szkolnej prowadziło bibliotekę. Nie znaleźliśmy o niej bliższych szczegółów, ale zachowało się kilka książek, pieczętowanych pieczęcią j.w. Polska Macierz Szkolna została rozwiązana przez władze rosyjskie już w 1907 roku. Odrodziła się w 1916 podczas I Wojny Światowej. Ziemie Królestwa Polskiego były wówczas zajęte przez Niemców. Nie znaleźliśmy dokumentów wskazujących datę ponownego powstania Koła Macierzy Szkolnej w Bieżuniu. Biorąc jednak pod uwagę, że znajdowało się tutaj trzech czynnych działaczy Koła z 1906 roku, a mianowicie Ks. Jan Szostakiewicz, Ludwik Węglewski i dr Antoni Wolski (przeniósł się do Bieżunia w 1908 roku), sądzić można, że Biezuńskie Koło powstało wcześniej, niż okoliczne, tzn. już w 1916 roku. Jak wynika ze "sprawozdania z działalności Kół i Zarządów Okręgowych Polskiej Macierzy Szkolnej oraz dotychczasowego rozszerzania się sieci organizacyjnej", Koło PMSz w Żurominie Nr 289 powstało w dniu 4 lipca 1917 roku, a prezesem Koła został ks. dziekan Staniażko, wiceprezesem W. Budzich. W Ciechanowie Koło PMSz zatwierdzone zostało 22 czerwca 1917 roku i otrzymało numer identyfikacyjny 269. Koło powstało dzięki inicjatywie ks. kanonika Jankowskiego i dr Stefana Brudnickiego.⁸⁴⁾

Nie znaleźliśmy danych o współpracy nauczyciela Jabłonowskiego z działaczami Koła Macierzy Szkolnej w Bieżuniu w 1906-1907 roku.

Był on w Bieżuniu nie dłużej niż do 1910 roku. W tym roku pojawia się w Bieżuniu nowy nauczyciel, Czesław Grabowski. Jest o nim wzmianka 28 marca 1910 roku jako o zarządzającym chederami.⁸⁵⁾

Możliwe, że Czesław Grabowski był zatrudniony w Bieżuniu już od początku roku szkolnego 1909/1910.

Czesław Grabowski ukończył Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie w 1898 roku. W 1905 roku znajdujemy jego raport do Naczelnika Płockiej Dyrekcji Naukowej o strajku szkolnym w Lubowidzu z dnia 25 października. Nie wiadomo jak długo był nauczycielem Lubowidzkiej Szkoły Elementarnej, nie wykluczone, że od chwili uzyskania uprawnień nauczyciela początkowego.⁸⁶⁾ Starzy biezuńscy pamiętają jeszcze nauczyciela Grabowskiego. Z ich opowiadań wynika, że był on bardzo sumienny, choć ostry — (również fizycznie), w stosunku do uczniów.⁸⁷⁾



*Czesław Grabowski. Nauczyciel
Bieżuńskiej Szkoły Elementarnej
Kadr ze zdjęcia zbiorowego z 1912 r.,
wyk. S. Ilski.*

Organizował przedstawienia szkolne oraz brał udział, jako aktor w teatrzyku, zorganizowanym przez dr Antoniego Wolskiego. W owym czasie Straż Ogniowa, prócz pomocy w nieszczęściu pożaru, szerzyła kulturę polską i przygotowywała młodzież do czynu zbrojnego. Pierwszym prezesem straży był proboszcz ks. Jan Szostakiewicz, a od 1910 roku dr A. Wolski, który był głównym organizatorem życia kulturalnego i patriotycznego w Bieżuniu. W 1910 roku wystawiona została sztuka Gustawa Dolińskiego — "W gabinecie doktora", w której postać Bartka Oryla kreował Czesław Grabowski.⁸⁸⁾ W roku 1912 Grabowski wystawił w sali teatralnej w remizie strażackiej jasełka.



*Nauczyciel Czesław Grabowski wśród dzieci po wystawieniu jasełek w 1912 roku.
W prawo od niego dr A. Wolski i Nikodem Ehrenkreutz — sekretarz gminy.
Repr. St. Ilski 1988 r. Fot. w zbiorach własnych autorów.*

Było to dla Bieżunia wydarzenie, opisane dokładnie przez Ludwika Węglewskiego w Głosie Płockim. Przytaczamy w całości: "Kiedy się zdarzy być w Warszawie na jasełce w teatrze lub na innej publicznej zabawie, gdzie w przedstawieniu biorą udział dzieci, a ze swego zadania dobrze się wywiązują to zdawałoby się, że coś podobnego mogą dokazać tylko dzieci z wielkich miast, a nigdy z wioski lub jakiegoś miasteczka. Otóż mieliśmy dowód, iż tak źle nie jest, byle tylko był dobry wódz, któryby sam posiadał jasne pojęcie, do czego zamierza przystąpić, szczerą chęć i cierpliwość. Z tymi zaletami przystąpił do wystawienia jasełek, nieustrudzony w pracy, kiedy idzie o dobro społeczne miejscowy nauczyciel, wybierając ze swej szkoły 42 dzieci, powierzając każdemu odpowiednią rolę. Po kilku tygodniach wytrwałej pracy 24 grudnia r.b. zostały już wystawione na widok publiczny jasełki w 5 aktach w miejscowej remizie Straży Ogniowej, którą wybudowano w roku zeszłym ze specjalną sceną do przedstawień... prawie wszystkie miejsca były zajęte. Sala posiada 300 miejsc. Przedstawienie rozpoczyna się o 6 wieczorem. Każdy akt, kiedy podnosi się kurtyna, malowniczo się przedstawiał z młodzietkami aktorami i artystkami, z sympatycznymi twarzyczkami i głosami, w ślicznych kolorowych kostiumach, na tle pięknych dekoracji, a do tego gra tych malutkich artystów szła tak składnie, z taką pewnością siebie, z takim życiem i bez najmniejszej pomyłki. Śpiewy z akopaniem i fisharmonii były również wykonane bez zarzutu... widzowie byli zachwyceni... z pięciu przedstawień zebrano 250 rubli... szczerze podziękowanie należy się p. Grabowskiemu."⁸⁹⁾

Ze sprawozdania o stanie szkół elementarnych gubernii płockiej za rok 1910 wynika, że do bieżuńskiej szkoły uczęszczało 100 dzieci, 63 chłopców i 37 dziewcząt. Nie było żadnych zwolnień uczniów za złe sprawowanie. Wśród uczniów była 1 Rosjanka, 2 Niemców, 2 Żydów. Szkoła miała jak dotychczas 4 oddziały: wstępny, pierwszy, drugi i trzeci. Mimo mniejszej liczby dzieci niż w dawniejszych latach, nauczyciel Czesław Grabowski starał się o utworzenie drugiej klasy szkolnej i zatrudnienie drugiego nauczyciela, co mu się udało. Wynajęta została izba w drewnianym domu, znajdującym się obok, który był własnością Franciszka Gołębiowskiego.

W roku 1916 zatrudniona została, jako nauczycielka, **Franciszka Gutkowska**.⁹⁰⁾ Sytuacja lokalowa została rozwiązana. Klasy zostały podzielone na męską i żeńską. Chłopców uczył nauczyciel Grabowski w budynku szkolnym, Franciszka Gutkowska prowadziła klasę żeńską w wynajętej izbie w domu Gołębiowskiego. Czesław Grabowski w 1917 r. wyprowadził się do Warszawy. Nie znaleźliśmy materiałów, dotyczących dalszych losów tego nauczyciela.⁹¹⁾

Jak już wspominaliśmy rodzice niechętnie posyłali dzieci do szkoły, ponieważ nauka tam odbywała się w języku rosyjskim. Gdy tylko było ich na to stać — posyłali dzieci na lekcje prywatne, gdzie uczyły się one polskiej historii, geografii i literatury. Przed I wojną światową udzielaniem takich lekcji w Bieżuniu zajmowali się: córka nauczyciela Stanisława Jabłonowskiego, żona nauczyciela Czesława Grabowskiego, Krauzowa, Balcerowicz, Maria Piotrowska — położna. W okresie wakacji do bogatszych domów, np. do L. Węglewskiego przyjeżdżali studenci, ucząc z zakresu szkoły średniej.⁹²⁾

Opowiada pani Cecylia Oleksiak z domu Czypińska, ur. w 1901 roku: "Uczyła mnie nauczycielka, nie wiem, czy miała ona kwalifikacje — Grabowska, żona nauczyciela Grabowskiego, który uczył w szkole rządowej. Uczyła nas u siebie w domu po polsku. Chodziło do niej 5-6 osób na jedną zmianę. Uczyła na dwie zmiany. Ojciec płacił za moją naukę p. Grabowskiej 1 rubla na miesiąc. Mieszkała w budynku szkolnym. Po jednej stronie była szkoła jednoklasowa, a po drugiej mieszkali pp. Grabowscy w jednej izbie. W szkole rządowej dzieci uczyły się w języku rosyjskim. Nauczyciel wszystko do dzieci mówił po rosyjsku. Chodziła do szkoły rządowej moja siostra, Janina (Lipińska). Opowiadała w domu, że pewnego razu przyjechał inspektor z Sierpca na kontrolę do szkoły. Nauczyciel Grabowski pytał ją po rosyjsku, a ona nie umiała odpowiedzieć. Wtedy Grabowski mówił do niej: "mów! nie bój się pana inspektora", a inspektor powiedział: "co to, ja jestem wołek, żeby się mnie bała". Jak były rosyjskie święta, oni nazywali je galówki, to dzieci szły parami do kościoła na Mszę Św. Ksiądz Szostakiewicz śpiewał wtedy pieśń w języku rosyjskim:

"Boże carija chranij, silnyj dzierzawnyj
Car prawosławnyj
Carstwuj na sławu, na sławu nam
Na strach wragam
Boże carija chranij".

A potem ludzie śpiewali głośno, tak głośno z rozpaczą w głosie i płakali "Boże coś Polskę" i "Serdeczna Matko". Tak im żal było tej ojczyzny pod zaborem". (Sierpień 1988 r.)

W lipcu 1989 roku opowiada Aleksander Osmański z Bieżunia: "Uczył mnie nauczyciel Grabowski. Przedtem chodziłem uczyć się prywatnie do Krauzowej. Mieszkała u starego Rochowicza. Dużo tam dzieci chodziło. Długo się u niej nie uczyłem, bo trzeba było za naukę płacić. Ojciec nie mógł na to wystarczyć. Było nas dużo dzieci w rodzinie, bo 8, a poza tym byli z nami rodzice matki i ojca. Ojciec naganiał mnie do roboty. Od 15 lat orałem ziemię w krowy, o koniu nie było mowy. W dzień pracowałem w polu, a nocami pomagałem

ojcu przy warsztacie. Ojciec był szewcem. Jak młodszy brat skończył naukę w szkole rządowej (ja byłem najstarszy), to dopiero poszedłem do szkoły. Uczyłem się dobrze, ale nie skończyłem ostatniego oddziału, ojciec nie pozwolił mi chodzić, bo musiałem pomagać w gospodarstwie. Krauzowa uczyła po polsku, a Grabowski uczył po rosyjsku. Później uczył mnie pan Sułkowski i pani Sochacka, która uczyła mnie również niemieckiego. Prywatnie uczył jeszcze w Bieżuniu Antoni Balcerzak czy Balcerowicz. Mieszkał on na ul. Warszawskiej w tym domu, gdzie obecnie mieszka Wanda Wronowska. Uczyła również prywatnie Maria Piotrowska, która mieszkała w domu u Klejnow. Prowadziła również ochronkę. Po wyjeździe z Bieżunia nauczyciela Czesława Grabowskiego, uczyła od wakacji Franciszka Gutkowska oraz zatrudniono nowego nauczyciela Leona Sułkowskiego, który został kierownikiem szkoły”. Podczas I wojny światowej administracja pruska skasowała język rosyjski w szkołach elementarnych, a wprowadziła niemiecki. Nie wszędzie był on wykładany z powodu braku odpowiednich nauczycieli.



*Franciszka Gutkowska, 1920 r.
fot. repr. St.Iłski w 1989 r.*

Franciszka Gutkowska urodziła się 21 kwietnia 1881 roku w Zagrobie (Zagróbce) w powiecie plockim. Ojciec jej był administratorem majątku w Zagrobie, matka nie pracowała. Franciszka Gutkowska miała siostrę i brata. Brat, mając 18 lat wyjechał za granicę i ślad po nim zaginął. Nie była kwalifikowaną nauczycielką. Ukończyła pensję Anny Piniarowicz w Sierpcu. Było to wykształcenie równorzędne z 4 klasowym progimnazjum. Pracowała jako nauczycielka prywatna w bogatszych domach i majątkach. Po śmierci ojca było to konieczne do utrzymania matki i siostry. Pierwszą jej pracą w szkole rządowej była praca w Dwuklasowej Szkole Elementarnej w Bieżuniu. Rozpoczęła ją, jak pisaliśmy wyżej, w

1916 roku. W 1933 roku została przeniesiona do pracy w szkole powszechnej we wsi Sadłowo pod Bieżuniem. Miał to być awans na stanowisko kierownicze, ale faktycznie trudno nazwać awansem taką zmianę. Franciszka Gutkowska, jak wielu innych nauczycieli



Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla czynnych
a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych

Nr. 1168/19

w Płocku
Okręg Szkolny Warszawski

ŚWIADECTWO

PIERWSZEGO EGZAMINU NAUCZYCIELSKIEGO

Pan i *Guthowska Franciszka*
urodzon w dniu *1 kwietnia 1881* roku w *Łagórze*
w powiecie *płockim* wyznania *katolickiego*
nauczycielka szkoły powszechnej w *Pieczurze*
w powiecie *sierpolskim* w województwie *Warszawskim* złożyła dn. 192... r.
pierwszy egzamin nauczycielski, przepisany w myśl § 1 Regulaminu dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych z dnia 12 maja 1924 roku Nr. 830/I (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego Nr. 10 (132) poz. 94) z wynikiem następującym:

x religii	<i>b. dobrze</i>	} w Płocku w dn. 27/6/1924 r.
x języka polskiego i literatury polskiej	<i>dostatecznie</i>	
x historii Polski i powszechnej	<i>dobrze</i>	} w Płocku w dn. 29/6/1924 r.
x matematyki	<i>dostatecznie</i>	
x fizyki	<i>dostatecznie</i>	} w Ostrołęce w dn. 30/6/1924 r.
x przyrodznictwa	<i>dobrze</i>	
x geografii Polskiej i powszechnej	<i>dostatecznie</i>	} w Sierpcu w dn. 27/6/1924 r.
x pedagogiki z psychologia	<i>dostatecznie</i>	
x dydaktyki z metodyką	<i>dostatecznie</i>	} w Płocku w dn. 29/6/1924 r.
x dziejów szkolnictwa polskiego	<i>dostatecznie</i>	
ze śpiewu	<i>dobrze</i>	} w Płocku w dn. 29/6/1924 r.
x gimnastyki	<i>dobrze</i>	
x rysunków	<i>dostatecznie</i>	} w Płocku w dn. 27/6/1924 r.
x robót ręcznych	<i>dostatecznie</i>	

Na zasadzie powyższych wyników Komisja egzaminacyjna stwierdza, że Pan i *Guthowska Franciszka* uzyskała a
prawem przepisane kwalifikacje naukowe do pełnienia obowiązków tymczasowego nauczyciela szkół
powszechnych.

Przewodniczący
Komisji Egzaminacyjnej

B. Seret



Inspektor Szkolny
w siedzibie Komisji

B. Seret



SKALA OCEN: bardzo dobry, dobry, dostateczny, słodostateczny.

uzupełniała swoje kwalifikacje poprzez kształcenie się na kursach podczas wakacji. W 1922 roku ukończyła kurs przedmiotów humanistycznych i matematyczno-fizycznych w Płocku, a w 1924 roku — przedmiotów przyrodniczo-geograficznych. W sadłowskiej szkole uczyła do wybuchu wojny w 1939 roku, a już od października tego roku podjęła trud tajnego nauczania w zakresie VII klasy i wytrwała aż do wyzwolenia. Komplet jej liczył do 28 uczniów. Od 1 lutego 1945 roku objęła kierownictwo Szkoły Podstawowej w Sadłowie. W 1946 roku została przeniesiona do Myśliña na stanowisko kierownika szkoły. Pracowała tam do emerytury, na którą odeszła w 1954 roku. W 1955 roku wyjechała do Płocka.

Zmarła w 1967 roku. Jest pochowana na cmentarzu w Płocku.

W 1931 roku została odznaczona medalem "Za ofiarną pracę", a w 1938 r. medalem "Za długoletnią służbę" w Rzeczypospolitej Polskiej.⁹³⁾



*Leon Sułkowski.
Fot. w zbiorach rodzinnych.
Repr. St. Iłski.*

Leon Sułkowski pochodził z Sierpca. Urodził się 11 kwietnia 1882 roku. Był synem Jana i Julianny ze Zdradzińskich. Po ukończeniu Dwuklasowej Miejskiej Szkoły Elementarnej w Sierpcu, w 1897 roku zdał egzamin do Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie. Był dokładny i staranny, o czym świadczą jego zeszyty, z pietyzmem przechowywane przez syna. Uczył się pilnie i dobrze. Na egzaminie końcowym, 5 czerwca 1900 r., otrzymał oceny celujące i dobre, uzyskując stopień (tytuł) nauczyciela szkoły początkowej. Pierwszą pracę podjął 1 września 1900 roku w Jednoklasowej Szkole Ludowej w Turzy Małej, w powiecie lipnowskim.

Uczył tam do 20 czerwca 1906 r. Zorganizował pogadanki oświatowe dla miejscowej ludności.

Cieszyły się one dużą frekwencją, mimo niechęci i przeszkód ze strony rosyjskiej policji. Podczas strajku szkolnego, w 1905 roku, dostarczał uczniom Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie polskie broszury i gazety. 21 czerwca 1906 roku przeniesiono go do pracy w szkole w Rogozinie, w powiecie płockim, ale już od 1 sierpnia

№ 5.

Характеристика Петра
Андреевича Фруева из
повести Пушкина: "Кавказская
дочка".

Петра Андреевича Фруева - одно из главных действующих лиц в повести Пушкина: "Кавказская дочка". Личность его соединяет в себе черты характера многих имён, подобных ему, и составляет типичный материал для характеристики времени. Вот так Пушкин характеризует

оказаны вь шовина, котори и при-
ходят в шина шовина. Среди про-
шедшая оть этого шовина шва
отья шовина и шовина о
приходь по шовина шовина
шовина, котори шовина, как
вша шовина шовина. Тутъ шовина
шовина шовина и шовина шовина.
Тутъ вь шовина шовина шовина
шовина шовина.

40



А Т Т Е С Т А Т Ъ .

Педагогическій Советъ Выяслянской Учительской Семинаріи, на основаніи ст. 56 **ВЫСОЧАЙШЕ** утвержденного устава учительскихъ семинарій, и согласно определенію своему отъ сего іюня, выдалъ сей аттестатъ *Судьновскаго* *Льва* уроженцу *Млоуцкой* губерніи *р. Капышевскаго* кантона имѣющему отъ роду *18 лѣтъ* въ томъ, что онъ поступилъ въ *I* классъ означенной Семинаріи въ *1897* году и оставался въ оной до оконченія полнаго курса наукъ, при *отличномъ* поведеніи, на окончательномъ испытаніи въ сент. *1900* году, оказалъ слѣдующіе усѣхи въ наукахъ:

№ 407

- Въ Законѣ Божіемъ
 - „ Педагогикѣ
 - „ Русскомъ языкѣ
 - „ Ариметикѣ
 - „ Геометріи
 - „ Исторіи
 - „ Географіи
 - „ Естествовѣдѣніи
 - „ Польскомъ языкѣ
 - „ Практическихъ занятіяхъ въ преподаваніи
 - „ Чистосписаніи
 - „ Черченіи и рисованіи
 - „ Музыкѣ и Пѣніи
 - „ Гимнастикѣ
- } *хороше (4)*
- } *отлично (5)*

Вслѣдствіе вышеозначенныхъ усѣховъ, Педагогическій Советъ призналъ *Льва Судьновскаго* достойнымъ званія учителя начального училища. При отбытіи военной повинности по требованію аттестатъ сей предоставляеть права, означенныя въ п. 2 ст. 56 Устава о военной повинности.

Такъ—какъ *Сутковскій* во время пребывания въ Семинаріи пользо-
вался казенной стипендією въ размѣрѣ 180 руб., то на основаніи ст. 39 ВѢСУ-
ЧАЙШЕ утв. Устава оиъ *Сутковскій* обязанъ прослужить въ дол-
жности начального учителя четыре года, если не возвратитъ суммы, израсходованной
на полученную имъ стипендію.

Въ удостовѣреніе всего вышесказаннаго и данъ сей аттестатъ *Лолу*
Сутковскому за надлежащею подписью и приложеніемъ печати Семинаріи.

Д. Вымыслинъ (Плоцкой губ.), июня 5 гда 1900 года.



ПРЕДСѢДАТЕЛЬ ПЕДАГОГИЧЕСКАГО СОВѢТА

Инспекторъ-Руководитель Семинаріи

В. С. Гуминъ

Члены:

Заместитель Р. К. Сидановичъ
Митанискій членъ Поповъ
Р. Овчинкинъ *Вн. Барановъ*
Ф. Яковлевъ

СЕКРЕТАРЬ ПЕДАГОГИЧЕСКАГО СОВѢТА

М. Морозовъ

ŚWIADECTWO Nr 407

Rada Pedagogiczna Wymyślińskiego Seminarium Pedagogicznego na podstawie pozycji 36 Najwyższej zatwierdzonej ustawy o seminariach nauczycielskich i zgodnie ze swoim przeznaczeniem od tegoż czerwca wydała ten atest Sułkowskiemu Leonowi, urodzone-
mu w guberni płockiej, wyznania rzymsko-katolickiego, mającego 18 lat, o tym, że wstąpił on do I klasy w/w seminarium w 1897 roku i pozostawał w nim do ukończenia pełnego kursu nauk. Przy celującym sprawowaniu otrzymał na egzaminie końcowym w 1900 roku następujące oceny z nauk:

religia		przyroda	
pedagogika		język polski	
język rosyjski		zajęcia prakt.	
arytmetyka	dobry (4)	z wykładania	dobry (4)
geometria		z kaligrafii	
historia		kreślarstwo i rysunki	
geografia		muzyka i śpiew	celujący (5)
		gminastyka	

Na podstawie powyższych wyników Rada Pedagogiczna uznała Leona Sułkowskiego za godnego tytułu Nauczyciela Szkoły Początkowej.

Wobec obowiązku wojskowego atest ten przyznaje prawa oznaczone w § 2, poz. 56 ustawy o obowiązku wojskowym.

Jeśli Sułkowski podczas przebywania w Seminarium pobierał stypendium rządowe w wysokości 180 rubli, to na podstawie poz. 36 Najwyższej zatwierdzonej ustawy, obowiązany jest odsłużyć na stanowisku nauczyciela 4 lata, o ile nie zwróci sumy wydatkowanej na wypłacone mu stypendium.

Za poświadczenie wszystkiego wzmiankowanego powyżej, za przyznany Leonowi Sułkowskiemu atest, za wiarygodność podpisów i przyłożenie pieczęci Seminarium — Przedstawiciel Rady Pedagogicznej Inspektor-Kierownik Seminarium. Wieś Wymyślin (guberni płockiej) 5.VI.1900 r.

/-/ podpis nieczytelny.

Członkowie /-/ 6 podpisów nieczytelnych.

Sekretarz Rady Pedagogicznej /-/ podpis nieczytelny.

Z jęz. rosyjskiego tłumaczyła Jadwiga Siedlecka.

1906 roku przeniesiono go do Koźlebród w powiecie sierpeckim. Pracował tu przez 5 lat do 30 września 1911 r. W Koźlebrodach ponownie podjął pracę społeczną. Z miejscowym obywatelem ziemskim De Thunem założył spółdzielnię "Spójnia" i kółko rolnicze, które przetrwało do I wojny światowej. Od 1 października 1911 roku do 30 września 1917 roku, pracował w Szkole Elementarnej w Proboszczewicach w powiecie plockim. Tu również założył kółko rolnicze i zespół teatralny. 1 października, a więc podczas I wojny światowej, kiedy ziemie Mazowska zajęte były przez Niemców, został przeniesiony do Bieżunia i zatrudniony jako kierownik i nauczyciel w Dwuklasowej Szkole Elementarnej. Już w 1918 roku rozpoczął pozaszkolną działalność społeczną — w tym krytycznym ekonomicznie okresie stanął na czele Komitetu Dożywiania Biednych Dzieci. W 1920 roku założył spółdzielnię "Jedność". Od początku pobytu w Bieżuniu włączył się czynnie do pracy w Straży Ogniowej (wyróżniony wieloma dyplomami). W "Strzelcu" był skarbnikiem bieżuńskiego oddziału. W pracy społecznej wytrwał aż do emerytury. Od 1933 roku był prezesem koła Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych (TPBPSP). Przez trzy kadencje był radnym gminnym. W pracy zawodowej był bardzo dokładny i całkowicie zaangażowany. Szkoła rozwijała się. Przybywało uczniów i nauczycieli, dla których był opiekunem. Potrafił utrzymać harmonię oraz wysoki poziom etyki w pracy zawodowej i społecznej.

W 1921 roku został zaliczony do grupy nauczycieli o pełnych kwalifikacjach naukowych.

Początkowo uczył wszystkich przedmiotów, później, kiedy w siedmioklasowej szkole III stopnia był już pełny zespół nauczycieli, wykładał przede wszystkim matematykę.

Doskonałą charakterystykę tego nauczyciela daje referat, wygłoszony przez niego 10 października 1924 roku p.t. "Cechy dobrego nauczyciela". Przytaczamy fragmenty: "Najsilniejszą więc ostoją naszego bytu państwowego jest tężyzna wewnętrzna, którą w pierwszym rzędzie może wytworzyć narodowa szkoła obywatelska... dla dokonania tego wielkiego dzieła jest powołane w pierwszym rządzie nauczycielstwo ...otóż prawdziwego nauczyciela cechuje to przede wszystkim, że nie jest najemnikiem, który tylko zbywa swoje lekcje, lecz pełni obowiązki swego, tak ciężkiego zawodu z zapałem... kto ma wychowywać innych, musi umieć panować przede wszystkim na sobą... prawdziwy nauczyciel kieruje się prawdą ... poza szkołą nauczyciel powinien oddawać się pracy społecznej. Tu się także otwiera nadzwyczaj szeroki horyzont działania ...kto nie ma w sobie umiłowania zawodu, kto w duszy swej i sercu nie nosi wielkich i szczytnych ideałów, lepiej zrobi jeżeli zawczasu poszuka sobie

innego zajęcia intratniejszego i wygodniejszego... Stawajmy zawsze w pierwszym rzędzie do pracy i trwajmy na swoim posterunku. Budujmy to, co zniszczyła wiekowa niewola, to, o co kilkakrotnie przelewali krew nasi ojcowie i nasze dziady. Pracujmy tak, abyśmy to młode pokolenie w rzeczywistości wychowali na dzielnych synów i córki naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wytężajmy swe siły do końca, a kiedy nas już nie stanie, by o każdym z nas można było powiedzieć — był nauczycielem".

Leon Sułkowski ożenił się w 1924 r., mając już 42 lata, z Jadwigą Prylińską z Borkowa pod Sierpcem. Rodzice jej mieli młyn i posiadłość ziemską. Jadwiga Prylińska była również nauczycielką po ukończonym seminarium, ale nie pracowała zawodowo.

Pp. Sułkowscy mieli dwoje dzieci — Krystynę i Jana. Mieszkali w starym budynku szkolnym, w pomieszczeniu, które przeznaczono na ten cel w początku XIX wieku. Ukoronowaniem pracy i działalności Leona Sułkowskiego było wybudowanie nowej szkoły w 1936/37 roku. Od 31 sierpnia 1938 roku, po 38 latach pracy nauczycielskiej Leon Sułkowski odszedł na emeryturę. Pożegnał się z bieżuńską szkołą i działalnością w ZNP, do którego należał od 1905 roku, a od 1934 roku był prezesem (Koła w Bieżuniu). Przeniósł się do rodzinnego Sierpca. Pracował jeszcze w spółdzielczości i nadal należał do Ochotniczej Straży Pożarnej. Zmarł 7 stycznia 1967 roku, mając 86 lat. Jest pochowany na cmentarzu w Borkowie Kościelnym pod Sierpcem.



Leon Sułkowski z żoną i dziećmi.
Fot. w zbiorach rodzinnych. Repr. St. Iłski

W pamięci bieżuniaków pozostała jego niska sylwetka z małym przystrzyżonym wąsem i pogodną twarzą. Wielka i rzad-

ko spotykana czynność, troska o warsztat swojej pracy — szkołę, o pracowników i dzieci w szkole, duża aktywność społeczna, spokojne życie rodzinne. To był wzór prawdziwego Nauczyciela!